

DZIEN

10 stron

10
GR.**BYDGOSKI**

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIADZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-13, Konto czekowe P. K. O. 205,000.

„Pomorzanie stanęło na wysokości zadania”

**Musimy utrzymać ok. 32 tys. rodzin
w okresie tegorocznej zimy****Z inauguracyjnego posiedzenia Pomorskiego Obywat. Komitetu Pomocy Zimowej**

W dniu 8 listopada o godz. 12 w południe odbyło się w auli Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego zebranie inauguracyjne Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

W zastępstwie chorego Wojewody Pomorskiego p. min. Władysława Raczkiewicza zebranie zabrał p. wicewojewoda Szczepański.

Po powitaniu przedstawicieli duchowieństwa, sądownictwa, armii i wszystkich obecnych zaproszonych reprezentantów poszczególnych gałęzi życia społecznego i gospodarczego, m. in. delegata Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Gdańsku, p. wicewojewoda wygłosił dłuższe przemówienie.

Przemówienie p. wicewojewody

Omówiwszy na wstępie znaczenie pomocy zimowej bezrobotnym, szczególnie na Pomorzu, jako wysuniętym bastionie Rzplitej, p. wicewojewoda Szczepański przedstawił zebranym wyniki zeszłorocznej akcji na terenie Pomorza. Wartość ofiar, zebranych w naszym województwie podczas ubiegłej kampanii, wyniosła

w gotówce	1.210.074,13 zł
w naturaliach wart.	443.244,86 zł

Ogółem: 1.653.318,99 zł

Udział województwa pomorskiego w wartości ofiar ze źródeł społecznych wynosił 5,2 proc. Miesięcznie przeciętnie obsłużono na naszym terenie (od grudnia 1936 r. do kwietnia 1937 r.): dorosłych — 23.775, dzieci — 25.036.

Przeciętna miesięczna wartość świadczenia na rzecz bezrobotnego na terenie całego województwa wyniosła zł. 15,52, w sumie globalnej zaś zł. 1.940.612,04.

Różnicę między ofiarami uzyskanymi na terenie Pomorza, a wydatkami akcji, która mimo największych wysiłków okazała się deficytowa, pokrył Ogólnopolski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Robotnik pomorski nie chce jałmużny

Wydane świadczenia zostały w 60 proc. za — wgl. odpracowane. Jest to stosunek procentowy jeden z najwyższych w całym państwie, który stwierdza zarazem, że bezrobotny pomorski nie chce jałmużny, a tylko zatrudnienia. Ta postawa robotnika pomorskiego wykazana w niedawnej przeszłości daje mu tym bardziej moralne prawo do otrzymania pomocy w bieżącym okresie, a dla Wojewódzkiego Komitetu stanowi jeszcze jeden a jakże ważki tytuł do wydania apelu do społeczeństwa o wykazanie jak najwydatniejszej ofiarności.

Pomoc zimowa objęła w ubiegłym roku także i naszych rodaków w Gdańsku. Tamtejszy Komitet bowiem, otrzymał od Wojewódzkiego Komitetu dotację w gotówce i w naturaliach, dzięki którym mógł objąć chociaż skromną pomoc tych bezrobotnych,

którzy nie mogli uzyskać oficjalnej pomocy zimowej gdańskiej.

Analizując dane ubiegłorocznej akcji, p. wicewojewoda stwierdził, że

Pomorzanie stanęło na wysokości zadania

zarówno co do samej ofiarności, jak i organizacyjnego przeprowadzenia trudnej i skomplikowanej akcji i wyraził nadzieję, że i tegoroczna akcja przyniesie duże owoce.

Po przemówieniu p. wicewojewody Szczepańskiego zabrał głos dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. inż.

Bielski, by przedstawić zebranych potrzebę akcji pomocy zimowej bezrobotnym w bieżącym sezonie zimowym.

32 tys. rodzin musimy utrzymać

Według przewidywań, opartych na obliczeniach Wojew. Biura Funduszu Pracy, z chwilą ustania prac sezonowych i robót publicznych, pozostanie na Pomorzu bez pracy około 49.000 żywicieli rodzin, z których 32.000 skazanych będzie całkowicie na korzystanie z funduszy pomocy zimowej. Cały koszt tegorocznej akcji wyniesie ok. 2.250.000 zł.

Po referacie p. dyr. Bielskiego p. Wicewojewoda poprosił do stołu prezydialnego ks. kanonika Kozłowskiego, p. prezesa Sądu Okręgowego Radłowskiego, p. płk. Matzenauera i p. starostę krajowego W. Łackiego jako członków, oraz dyrektora Wojew. Biura Funduszu Pracy inż. W. Bielskiego jako sekretarza.

KOMITET HONOROWY.

Następnie zebrani uznali się jako Pomorski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym, po czym dokonano wyboru Komitetu Honorowego. W skład tego Komitetu weszli: P. Wojewoda Pomorski Minister Wł. Raczkiewicz, Ks. Biskup dr. Okoniewski — Ordynariusz Diecezji Chełmińskiej, Inspektor Armii p. generał Bortnowski, generał Thommée, Dowódca O. K. i Dowódca Floty kontradmirał Unrug.

W końcu wybrano Wojewódzki Wydział Wykonawczy z p. starostą krajowym W. Łackim na czele. Wojewódzki Wydział Wykonawczy Pomocy Zimowej Bezrobotnym składa się z Prezydium, oraz z 3 sekcji: prasowo-propagandowej, zbiórki ofiar i sekcji materiałowo-rozdzielczej oraz Wojew. Komisji Rewizyjnej.

Szczegółowy skład personalny władz Wojew. Komitetu podamy jutro.

Uroczystość dekoracji odznaczonych w dniu 11 bm

W czwartek dnia 11 bm. w dniu święta Niepodległości — Pan Wojewoda Pomorski, min. Wł. Raczkiewicz dekorować będzie osobiście mieszkańców woj. pomorskiego odznaczonych orderami „Odrodzenia Polski” i „Krzyżem Zasługi”. Uroczystość dekoracji odbędzie się w auli Urzędu Wojewódzkiego o godz. 13.

Wojciech Kossak i Stan. Kazuro laureatami nagród m. Warszawy

Warszawa. Na wczorajszym posiedzeniu komisji nagród artystycznej i muzycznej m. st. Warszawy za rok 1937 przyznano nagrody prof. Stanisławowi Kazuro, za działalność muzyczną i pedagogiczną i za szerzenie kultury pieśni ludowej w Polsce, oraz znakomitemu baletaliście Wojciechowi Kossakowi za sławienie oręża polskiego i całokształt działalności artystycznej.

Oberwanie się balkonu z ludźmi

Sosnowiec. W jednym z domów w Sosnowcu przy ul. Dekiarta na drugim piętrze oberwał się balkon, należący do mieszkania Ehrlichów. Na balkonie znajdowało się wówczas pięć osób. Jedną z nich — Antonina Śliwa, uderzając o bryk, poniosła śmierć na miejscu. Cztery inne osoby doznały ciężkich obrażeń ciała. Władze sądowo śledcze prowadzą dochodzenia.

Pomyślmy...

istnieć przy warsztatach pracy, — przy zarobkowaniu.

Wielkie i nieprzebrane są moce miłości bliźniego!

Gdy więc wszyscy — szczęśliwi przy pracy — pomyślmy sercem o bezrobotnych — a szlachetne zamierzenia poczynimy realizować — przerwiemy niechybnie dno nędzy — jakie już zagłada do zimnych mieszkań ludzi, którzy również mają prawo do ciepła... Pomocą swoją może nie stworzymy całkowitego dobra, bo to przerasta nasze możliwości... Pozostanie ubóstwo — nieodłączne od ludzkiego żywota — ale bez poniżającego dla nas stanu — nędzy...

Pomyślmy nad tym i obudźmy w sobie najcenniejszą rzecz człowieczą — serce!

Niech zabije w nas fala ciepłego uczucia ku tym, którzy wiodą dni swoje w zimnym odrętwieniu codziennych trosk i codziennego smutku.

Pomyślmy o nich — i nie pozostawajmy z głuchą obojętnością, a co najważniejsze — poddajmy się tym wszystkim wezwaniom, jakie nadchodzić będą z nowopowstałego Komitetu, który koordynuje całość pracy — podjętej w trosce o los naszych bliźnich.

Redakcja.

**Konferencja posłów i senatorów
działających w O. Z. N.****pod przewodnictwem pułk. Koca****Ku zorganizowaniu pracy parlament. członków OZN**

Warszawa. Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego komunikuje: W dniu 8 b. m. na zaproszenie szefa Obozu płk. Adama Koca odbyło się pod jego przewodnictwem zebranie posłów i senatorów, biorących udział we władzach organizacji O. Z. N. w centrali i w terenie.

Zebranie poświęcone było dyskusji nad zorganizowaniem pracy parlamentarnej członków Obozu.

Postanowiono w najbliższym czasie powołać komisję, złożoną z senatorów i posłów dla przygotowania projektu tej organizacji.

Specjalna delegacja Kaszubów wiezie do Warszawy

honorowe obywatelstwo Wejherowa dla Marsz. Śmigłego-Rydza

Jak wiadomo społeczeństwo kaszubskie chcąc dać wyraz swego patriotyzmu ofiarowało w dniu 17 października br. batalionowi morskemu sztandar i karabiny maszynowe.

Obecnie nadmorscy Kaszubi dla zado kumentowania swych uczuć dla armii i jej Wodza wysyłają delegację, która w dniu 10 bm. złoży Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi dyplom obywatela honorowego m. Wejherowa oraz dary ziemi nadmorskiej.

Dyplom wykonany ozdobnie z uwzględnieniem motywów zdobniczych regionalnych kaszubskich z emblematem

„Gryfa“ pomorskiego na złotym tle, wręczy delegacja Rady miejskiej m. Wejherowa z burmistrzem Bolduanem na czele. Rybacy wręczą piękną bryłę z bursztynu na podstawie srebrnej, rolnictwo kaszubskie słynne wyroby śp. Necla i róg do tabaki. Zrzeszenie Miłośników Kaszubszczyzny w Toruniu złoży komplet na biurko, charakteryzujący ziemię kaszubską, korporacja akademicka „Kasubia“ — laskę i tabakierkę z bursztynu.

Delegacja Kaszubów w strojach regionalnych będzie również brać udział w defiladzie w dniu święta Niepodległości.

Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie za współpracą z narodem polskim

Równie. W Równem odbył się trzeci ogólnowołyński zjazd członków stronnictwa ukraińskiego Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie (WUO) w którym wzięło udział ok. 700 delegatów. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz państw. z wojewodą wołyńskim Józewskim i kuratorem okręgu szkolnego dr. Nowickim na czele.

Obrady zagał wiceprezes zarządu głównego stronnictwa poseł Tymoszenko stwierdzając w swym przemówieniu, iż podstawą reprezentowanej przez WUO ideologii jest współpraca społeczeństwa polskiego i ukraińskiego w myśl zasad, wskazanych przez Marszałka Piłsudskiego i atamana Petlurę.

Po powołaniu prezydium uchwalono wysłać depeze do P. Prezydenta RP z zapewnieniami, iż ludność ukraińska Wołynia pragnie stać zawsze na straży wielkości Rzplitej, do Marszałka Śmigłego-Rydza z wyrazami hołdu i zapewnieniami gotowości do obrony granic państwa oraz p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego z wyrazami czci i zapewnienia pracy dla dobra Rzplitej.

W uchwalonych rezolucjach zjazd stwierdza, że państwo polskie, rządzone w myśl ideałów Marszałka Piłsudskiego jest najlepszym gwarantem zaspokojenia aspiracji narodowych ludności ukraińskiej, która w tym państwie znajduje możliwości rozwoju. Zjazd podkreśla, iż ludność ta dążyć będzie do życzliwego porozumienia ze społeczeństwem polskim uważając porozumienie takie za konieczne dla dobra wspólnej ojczyzny.

Sejm gdański uchwalił amnestię

Wydanie dekretów przeciw tworzeniu nowych partji i w sprawie młodzieży państwowej

Wczoraj Senat gdański ogłosił dwa dekry, wrzynające się głęboko w stosunki ustrojowe Wolnego Miasta. Pierwszy z nich zawiera zakaz tworzenia nowych partji politycznych. Sankcja tego dekretu przewiduje karę więzienia do trzech lat dla tego, kto usiłuje powołać do życia nową partię wzgl. reaktywować jedno z dawniejszych stronnictw. Długi dekret ustanawia organizację t. zw. „młodzieży państwowej“ (Staatsjugend), do której ma należeć cała młodzież gdańska pochodzenia niemieckiego. Organizacja ta oparta jest na tych samych zasadach jak t. zw. Hitlerjugend w Rzeszy Niemieckiej i ma na celu fizyczne, duchowe i moralne wychowanie młodzieży w duchu służby narodowi i społeczeństwu. Wodzem młodzieży państwowej jest każdorazowy prezydent senatu. Do obu dekretów wydane zostaną wkrótce rozporządzenia wykonawcze.

Wczoraj o godz. 15,30 został zwołany na swe 14-te posiedzenie plenarne Sejm Wolnego Miasta Gdańskiego. Jedynym celem posiedzenia było uchwalenie amnestii dla przestępców politycznych. W imieniu Senatu projekt ustawy przedstawił radca Kettlitz, w imieniu partji nar.-socj. popierał go prezydent izby Beyl. Do sprawy tej zabral głos również poseł polski Lenzion, który oświadczając się za ustawą, wyraził zdanie, że powinna ona być zastosowana także do Polaków, skazanych w procesach politycznych. Ustawę uchwalono jednogłośnie.

Czysto platonicznej natury były dwie uchwały, aprobujące dekry Senatu o zakazie tworzenia partji politycznych i o organizacji młodzieży państwowej. W uchwałach tych nie było jednomyślności. Poseł

polski Budzyński oświadczył w dyskusji, że jakkolwiek nie zamierza wtrącać się do wewnętrznych spraw ludności niemieckiej, to jednak, stojąc na gruncie konstytucji i umowy polsko-gdańskiej, nie może głosować za oprobata obu dekretów, zwłaszcza, że nie są jeszcze znane przepisy wykonaw-

Naród na rzecz armii Uroczystości w Warszawie dn. 11. bm.

Warszawa. W ramach uroczystości w dniu 11 bm. odbędzie się o godzinie 10 na placu Zamkowym w Warszawie wręczenie sztandaru wileńskiemu pułkowi artylerji lekkiej legionów ufundowanego przez społeczeństwo miasta Wilna. Wręczenia sztandaru dowódcy

pułku dokona Pan Prezydent R. P. O god. 14.30 na lotnisku mokotowskim odbędzie się uroczystość przekazania warszawskiemu pułkowi lotniczemu 20 samolotów ufundowanych przez warszawsk wojewódzki komitet zbiorkowy na F. O. N.

cze. Mówca zastrzegł się kategorycznie przeciwko rozcignięciu dekretów w jakiejkolwiek formie na ludność polską Wolnego Miasta.

Za rezolucją, aprobującą dekry, głosowało 51 posłów, pozostałych 21 wstrzymało się od głosowania.

Przykład niesłuchanego zaślepienia

Młodzież Wszechpolska w Krakowie odmawia udziału w defiladzie dn. 11 bm.

Młodzież polska na apel ministra spraw wojskowych, odpowiedziała jednomyślnie uchwałami wzięcia udziału w defiladach w dniu 11 bm. i zamianifestowania swej gotowości do obrony granic Rzplitej — bez względu na przynależność ideowo-polityczną.

Niektóre środowiska jednej tylko organizacji wyłamują się z tej solidar-

ności narodowej, mianowicie Młodzież Wszechpolskiej. Organizacja krakowska Młodzieży Wszechpolskiej wyśtosowała list do gen. Monda, oświadczając, że nie weźmie udziału w manifestacji w dniu 11 bm., by nie wywołać pozorów konsolidacji z elementami, z którymi — według autorów listu, — do konsolidacji dojść nie może.

Sterty sukna i wełny w morzu ognia

Największa fabryka sukna w Bielsku spłonęła

Bielsko. Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł w Bielsku w jednej z największych fabryk sukna „Markus Wolf i Synowie“ olbrzymi pożar, który powstał na 5-tym piętrze, w magazynie wełny i szybko począł się

rozszerzać na dolne piętra. Przybyła na miejsce straż pożarna z Bielska i Białej oraz oddziały straży ogniowej z pobliskich miejscowości nie zdołały — mimo energicznych wysiłków — pożaru zlokalizować. Około godz. 13-ej ogień przedostał się na drugie piętro, przy czym zachodzi obawa wybuchu kotłów w kotłowni. Ofiar w ludziach — jak dotychczas zdołano ustalić — nie ma. Straty, wyrządzone z powodu pożaru, wynoszą według prowizorycznych obliczeń około 3 miliony złotych. Pożaru do godz. 19-tej nie zdołano ugasić.

Śnieg nad morzem

Jastrzębia Góra. Pierwszy, bardzo nikły opad śnieżny, nastąpił w nocy z dnia 7 na 8 bm. nad brzegami morza polskiego. Śnieg przószył około pół godziny, lecz natychmiast stajał. Nieco większy opad nastąpił w głębi Bałtyku w jego północnej stronie.

Tragiczna śmierć w nurtach Wisły kierownika „Vistuli“ w Grudziądzu

Wczoraj wieczorem wydarzył się w Grudziądzu na Wiśle przy przystani „Vistuli“ tragiczny wypadek. W chwili, gdy kierownik oddziału grudziądzkiego Zeglugi Rzecznej „Vistula“ B. Ungerman zamierzał przejść z przystani na codopie ro przybyły statek „Rozeta“, naładowany mąką, jedna z desek nagle zesunęła się i Ungerman wpadł do Wisły, znajdując śmierć w falach rzeki.

Dłuższe poszukiwania, wszczęte zaraz po wypadku, pozostały bez rezultatu.

Odkrycie nowych złóż naftowych

Gorlice. Na skutek odkrycia złóż ropy naftowej w głębokości 150 metrów na pionierskim pierwszym szybie „Nadzieja“ w Starej wsi za Grybowem w pow. nowosądeckim, Katolicka Spółka Naftowa z Gorlic zakontraktowała cały obszar Starej Wsi.

Sp. B. Ungerman był znany w Grudziądzu z prawego charakteru, to też wieść o jego śmierci wywołała szczery żal.

1000 bezrobotnych wybito karabinami maszynowymi gdy przekraczali granicę w poszukiwaniu pracy

Waszyngton. Do Waszyngtonu nadeszły wiadomości o straszliwej masakrze bezrobotnych, dokonanej na granicy republiki Haiti i San Domingo. Liczba ofiar przewyższa 1000 ludzi.

Terenom masakry była północno-zachodnia część San Domingo, gdzie przebiega granica między 2-ma republikami, na jakie podzielone jest terytorium wyspy. W miejscu tym granica

jest dokładnie wytyczona i od wielu lat mieszkańcy tego okręgu, posiadający nieraz obywatelstwo republiki Haiti, udawali się na teren republiki San Domingo dla uzyskania pracy.

Ostatnio wielu robotników z przeludnionego Haiti, wyruszyło do San Domingo, podpisawszy poprzednio umowę o pracę. Tymczasem na granicy straż wojskowa nie pozwalała bezrobotnym przejść do San Domingo. Kle-

Wielka obława na szpiegów w Budapeszcie

Władze dokonały licznych aresztowań wśród cudzoziemców. Budapeszt. W Budapeszcie zorganizowano obławę na licznych cudzoziemców przebywających w Budapeszcie i uchylających się od kontroli, których pobyt mógł być niebezpieczny z punktu widzenia obrony państwa, bezpieczeństwa publicznego i gospodarstwa narodowego. Podczas obławy zatrzymano 503 osoby, z których aresztowano 29. Aresztowani będą niezwłocznie wydeleni z granic węgierskich lub przekazani władzom sądowym. Większość wspomnianych cudzoziemców legitymowała się fałszywymi dokumentami.

Ważne dla obywateli polskich, posiadających za granicą należności pieniężne

Liczni obywatele polscy posiadają za granicą należności pieniężne, których odzyskanie — pomimo gotowości dłużnika do zapłaty — jest utrudnione lub niemożliwie z powodu obowiązków w danych krajach ograniczeń dewizowych.

Komisja dewizowa może w pewnych wypadkach ułatwić upłynięcie takich należności drogą rozrachunku z należnościami obcych obywateli w Polsce, przy czym rzeczą zainteresowanych osób będzie uzyskanie potrzebnego również zezwolenia zagranicznych władz dewizowych.

Osoby, którym zależy na sprowadzeniu do kraju swoich zamrożonych za granicą należności, mogą je zgłaszać pod adresem Komisji dewizowej w Warszawie (Senatorska 27), podając nazwisko i adres zagranicznego dłużnika oraz sumę i dokładny tytuł powstania należności. Bezcelowe są zgłoszenia wierzycelności, jeżeli dłużnik zagraniczny odmawia zapłaty.

Komisja dewizowa nie będzie potwierdzała odbioru tych zgłoszeń, a dopiero w miarę nadarzającej się sposobności udzieli zainteresowanym odpowiednich wskazówek.

Usunięcie Żydów z rynku

Gniezno. Zarząd Zrzeszenia Drobnych Kupców Chrześcijan w Gnieźnie wydzierżawił od zarządu miasta cały teren rynku gnieźnieńskiego. Zrzeszenie oddzierżawić będzie miejsca na targach jedynie swoim członkom.

dy zrozpaczony tłum usiłował mimo to przekroczyć granicę, otworzono ogień z karabinów maszynowych, dokonując istniejącej masakry.

Straszliwa ta masowa egzekucja wywołała oburzenie w całej Ameryce. Ponieważ republika Haiti znajduje się pod protektorem St. Zjednoczonych, należy spodziewać się zdecydowanej interwencji.

List z Paryża

Kompromisy polityczne osłabiają moc Francji

Paryż w listopadzie.

Niedawno ukończony kongres stronnictwa radykalnego w Lille dał obraz bardzo skomplikowanej i kunsztownej gry politycznej. Stanowisko radykalów w życiu parlamentarnym i rządowym Francji jest decydujące zarówno ze względu na ich centrowe stanowisko, które rozstrzyga o obliczu większości, jak i na ich tradycje, wpływy i bardzo mocny i charakterystyczny związek z życiem społeczeństwa francuskiego, którego oni właśnie są może najdokładniejszym wyobrażeniem. Radykali bowiem — to partia „małego człowieka”, indywidualistyczna, zakochana w wolności, ostrożna w kwestiach finansowych małego człowieka, który w życiu ekonomicznym zalicza się do pracującej inteligencji albo jest drobnym posiadaczem wiejskim lub miejskim.

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Francji najeżona jest trudnościami. Horyzont polityki zagranicznej pełen jest chmur. Sytuacja finansowa, mimo lekkiej poprawy, nie należy w dalszym ciągu do łatwych. W polityce wewnętrznej ostatnie wybory kantonalne pozostawiły wiele zadrażeń z powodu tego, że w szeregu okręgach socjaliści i komuniści połączyli się przeciw swoim sojusznikom radykalnym, ci zaś w innych znowu okręgach korzystali z pomocy prawicy. Wśród szeregów radykalnych rośnie niechęć do komunistów, ale równocześnie obecna izba deputowanych nie ma możliwości wyłonienia innej większości poza koalicją stronnictw lewicowych, pozostająca obecnie u władzy.

Trójca przywódców radykalnych, Chautemps, Daladier, Herriot musiła rozwiązać te wszystkie trudności i można powiedzieć, że w sposób niezwykle zręczny, wywiązała się ze swego zadania. Front Ludowy utrzymał się, natomiast podkreślona została w jego ramach przewaga radykalów i charakter umiarkowany prowadzonej przez nich polityki. Jest rzeczą naturalną, że Herriot wystąpił z gwałtowną mową przeciw faszyzmowi i duchowi wojny, ale z drugiej strony zaaprobowana została ostrożna polityka zagraniczna ministra Delbos'a, który nie chce otwierać granicy francusko - hiszpańskiej i nie zarzuca myśli prowadzenia dalszych układów z Włochami oraz z Niemcami.

To samo da się powiedzieć o polityce ekonomicznej stronnictwa. Minister Bonnet nadał jej wyraźny kierunek umiarkowany, stabilizacyjny, oparty na klasycznych zasadach gospodarki państwowej, na oszczędnościach, na równowadze budżetu, na niechęci do nowych eksperymentów. Na tym tle zarysowuje się ostra różnica między ministrem Bonnet'em a jego socjalistycznym poprzednikiem Vincent Auriólem. Fakt ten został mocno podkreślony w rezolucji zaproponowanej przez prawicę partii, która chciała w ten sposób doprowadzić do zerwania stosunków ze socjalistami. Przywódcy złagodlili tekst rezolucji, treść jej jednak obowiązuje w polityce rządowej i partyjnej.

Zbliża się posiedzenie Rady Narodowej stronnictwa socjalistycznego, na której głośnym echem odbiją się obrady radykalów w Lille. Przywódcy socjalistyczni, a przede wszystkim Blum, śledzili z napięciem ich przebieg i przez telefon odbyła się niejedyna konferencja między przywódcami połączonych sojuszem stronnictw. Formalnego powodu do zerwania nie ma, ale jest wielu niezadowolonych przede wszystkim zaś lewica socjalistyczna z pełnym temperamentem p. Marceau Pivert, a czele. Opozycja ta sprzeciwia się polityce Bluma, propagującej porozumienie z radykałami dla utrzymania Frontu Ludowego i twierdzi, że Blum firmuje politykę sprzeczną z zasadami swego stronnictwa i że stał się zakładnikiem w ręku radykalów, którzy do starej formy Frontu Ludowego włączyli nową umiarkowaną treść.

Z. W.

Wielka defilada wojska i młodzieży w Święto Niepodległości

Minister spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki zwrócił się do całej bez wyjątku zorganizowanej młodzieży polskiej, aby celem zadokumentowania swej szczerzej chęci współpracy z wojskiem w sprawach obronności państwa, wzięła gremialny udział we wspólnej defiladzie przed władzami wojskowymi w dn. 11 b. m. pod hasłem „obrony i potęgi Rzeczypospolitej”.

Na apel ministra spraw wojskowych zgłosiły się wszystkie większe organizacje młodzieży na terenie całego kraju, bez względu na różnice polityczne. Zgłoszenia kierowane są do Państwowego Urzędu Przysposobienia

Wojskowego i Wychowania Fizycznego przy ul. Myśliwieckiej w Warszawie, na ręce ppłk. Piwnickiego, a na prowincji do najbliższych komend garnizonu. Zgłosiły swój udział w defiladzie wszystkie organizacje akademickie, Organizacja Młodzieży Pracującej, Związek Harcerstwa Polskiego, Sokół, Związek Młodej Wsi, Wici, T. U. R., Legion Młodych, Związek Młodej Polski, organizacje młodzieży katolickiej, organizacje sportowe i przysposobienia wojskowego.

W Warszawie organizacje młodzieży akademickiej organizują przed defiladą wielki meeting, na którym powezną wspólną

rezolucję o charakterze czysto wojskowym. Po meetingu, który odbędzie się przed gmachem politechniki, młodzież akademicka ustawi się w kolumny marszowe. Jej poczty sztandarowe przylączą się do pocztów innych organizacji młodzieży, idących z pola Mokotowskiego przed Belweder. Młodzież akademicka następnie przylączy się do defilujących organizacji P.W. i W.F. bez broń.

Defiladę przyjmować będzie na pl. na Rządzoju Marszałek Edward Śmigły - Rydz. Przy Marszałku zajmą miejsce kierownicy organizacji młodzieży.

W defiladzie wezmą udział oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego, wzmocnione oddziałami z garnizonów pozawarszawskich. Defiladę otworzy kolumna nowomianowanych podporuczników. Podporucznicy lotnictwa maszerować będą przed szkołą podchorążych lotnictwa, a podporucznicy marynarki — przed kompanią marynarki wojennej.

Po pięciuminutowej przerwie nastąpi defilada kawalerii. Przeprowadzą pułki szwoleżerów, ułanów i strzelców konnych, dalej artyleria konna, artyleria lekka, artyleria ciężka i batalion lotniczy.

Podczas drugiej przerwy, obliczonej na 8 minut, odbędzie się defilada samolotów, po czym nastąpi defilada oddziałów zmotoryzowanych i pancernych, a mianowicie batalion zmotoryzowanej piechoty, batalion zmotoryzowanych saperów i batalion zmotoryzowanych wojsk radiowych. Z kolei przejdą dywizyjony artylerii przeciwlotniczej, najcięższej i broń pancerna.

Po defiladzie wojska przemaszerują oddziały policji państwowej pieszej i konnej i kompania straży więziennej.

Wreszcie rozpocznie się defilada organizacji młodzieży. Na czele przemaszerują wspólnie, pod eskortą honorowej kompanii wojska, poczty sztandarowe wszystkich organizacji, biorących udział w defiladzie. Dalej defilować będzie 12 batalionów organizacji przysposobienia wojskowego z bronią. Za nimi przemaszeruje ośmiokami około 30 tys. młodzieży, uformowanej według organizacji. Na czele każdej organizacji niesiony będzie transparent z jej nazwą. Ponadto dopuszczone będą transparenty z hasłami obrony i współpracy z wojskiem, których treść uprzednio zostanie uzgodniona z władzami wojskowymi.

O godz. 14-ej na polu Mokotowskim odbędą się pokazy wojskowe dla publiczności: przekazanie władzom wojskowym 20 samolotów, ufundowanych przez warszawski komitet zbiórki na F. O. N. z ofiar społeczeństwa warszawskiego, popisy lotnicze, na które złożą się akrobacje i skoki ze spadochronami, pokazy kawalerii i artylerii konnej m. in. pułk. szwoleżerów odbędzie ćwiczenie bojowe. Na zakończenie odbędzie się pokaz piechoty, na który złożą się ćwiczenie bojowe z czołgami przy świetle reflektorów. Wstęp na pokazy wojskowe będzie bezpłatny.

Apel komisji porozumiewawczej organizacji młodzieży

Międzyorganizacyjna komisja porozumiewawcza, w skład której wchodzi Centralny Związek Młodej Wsi, Organizacja Młodzieży Pracującej (OMP), Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki, wydała wobec zbliżającego się święta 11 listopada następujący apel.

„Zbliża się dzień 11 listopada, dzień najpiękniejszego Święta Narodu i Państwa Polskiego, dzień Święta Niepodległości.

Po raz pierwszy w wolnej Polsce obchodziliśmy ten dzień jako oficjalne święto państwowe.

Dla nas, członków Centralnego Związku Młodej Wsi, Organizacji Młodzieży Pracującej, Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Strzeleckiego, związanych serdecznymi węzłami ideowego braterstwa, uświęconego patronatem Józefa Piłsudskiego — jest to dzień szczególnie radosny, jako rocznica największego zwycięstwa Józefa Piłsudskiego.

Wzywamy tedy całą zorganizowaną w naszych szeregach młodzież polską do stawienia się w dniu Święta Niepodległości w karnych szeregach żołnierskich do przelotu naszych serc i sił przez władze wojskowe.

Wraz z całą młodzieżą polską odczuwamy głęboko wielką dumę z apelu władz wojskowych. W karnych szeregach stanemy wraz ze wszystkimi innymi organizacjami młodzieżowymi, by zadokumentować nie tylko wolę i gotowość do obrony Rzeczypospolitej i dalszej, ściśle, serdecznej współpracy z wojskiem, ale także jedność i solidarność całej młodzieży polskiej w sprawach obrony Państwa.

Oddając w tym dniu hołd sztandarom wojskowym i bohaterom, którzy pod wodzą Józefa Piłsudskiego kładli fundamenty pod gmach Niepodległości — ślubujemy, że we wspólnym marszu naszych oddziałów młodzieżowych z oddziałami wojskowymi zaprawiamy będziemy nasze szeregi do rycerskiej i zwycięskiej służby dla dobra i potęgi Polski”.

Apel ten imieniem C. Z. M. W. podpisał p. St. Gieret, imieniem O. M. P. płk. J. Jur Gorzechowski, imieniem Z. H. P. dr. M. Grażyński oraz imieniem Związku Strzeleckiego p. Fr. Paschalski.

Udział Z. M. P. w defiladzie młodzieży w Święto Niepodległości

Związek Młodej Polski nadesłał nam następujący komunikat.

Kierownik Z. M. P., p. Jerzy Rutkowski, wydał do wszystkich członków Związku Młodej Polski rozkaz organizacyjny, który brzmi:

— Koledzy! W dniu 11-ym listopada, w całym kraju, na apel Ministra Spraw Wojskowych, odbędą się defilady, które mają być wyrazem jedności całej polskiej młodzieży wobec sprawy obrony narodowej.

Związek Młodej Polski łączy się z całą młodzieżą w wyrażeniu gotowości poniesienia największych ofiar dla celów narodowych i państwowych pod sztandarami wojskowymi.

Tam, gdzie wchodził w grę Armia Polska, najwyższy symbol potęgi Państwa i jedności Narodu Polskiego wobec rzeczy wielkich, nikną wszystkie różnice ideowe i polityczne. W związku z ponadpartyjnym charakterem manifestacji polecam wszystkim członkom Związku Młodej Polski, jako organizacji ideowo - politycznej, wziąć jak najliczniejszy udział w defiladach, w miejscach swojego zamieszkania i w szeregach tych organizacji społecznych i wychowawczych, do których członkowie Związku Młodej Polski należą.

Dumni z tego, że kroczą przed władzami Wojska Polskiego, członkowie Związku Młodej Polski, defilując w dniu 11-ym listopada pamiętać muszą, że w osobie Wodza Naczelnego, Marszałka Śmigłego - Rydza zawarty jest wspaniały Duch Armii, który przenikać musi dokonywujące się prawdziwe zjednoczenie całego, szczerze i odważnie po polsku myślącego społeczeństwa.

Udział Legionu Młodych w defiladzie w dniu 11 listopada

Z komendy głównej Legionu Młodych otrzymaliśmy następujący komunikat:

Komendant główny Legionu Młodych, p. Włodzimierz Bociański, wydał w związku ze wspólną defiladą młodzieży w dniu 11-ym bm. rozkaz do wszystkich komendantów okręgów i obwodów L. M.:

„Legioniści! Zgodnie z apelem p. Ministra Spraw Wojskowych wszystkie obwody akademickie, robotnicze i miejskie Legionu Młodych wezmą wraz z pocztami sztandarowymi udział w defiladach młodzieży, jakie

w dniu Święta Niepodległości odbędą się w całym Państwie.

Celem tego uroczystego wystąpienia młodzieży jest wykazanie, że hasło obrony Państwa i miłość dla armii są czynnikami, zespalającymi całe młode pokolenie polskie. Legion Młodych, jako organizacja, która w chwili powstania wypisała na swoich sztandarach hasło: „Żołnierz i człowiek pracy są elitą narodu” wita z pełnym uznaniem i radością szlachetną inicjatywę wykazania gotowości bojowej młodzieży.

Jesteśmy dumni, że w święto zwycięstwa oręża naszego umiłowanego Wodza — Józefa Piłsudskiego będziemy defilowali przed Jego żołnierzami”.

Do rozkazu tego załącza się szczegółową instrukcję.

Herbaty Kozakowskiego nie ustępują najwyższym gatunkom światowym.

Doniosłe uchwały zjazdu legionowo-peowiackiego we Lwowie

Wszyscy za Obozem Zjednoczenia Narodowego

W ub. niedzielę we Lwowie odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legionistów i Zw. Peowiaków z trzech województw Małopolski Wschodniej. W zjeździe wzięło udział przeszło 200 delegatów oraz przedstawiciele organizacji legionowych z całej Polski i reprezentanci władz. Przewodnictwo objął gen. Karaszewicz-Tokarzewski.

Pierwszy referat wygłosił prezes koła lwowskiego P. O. W. mjr. dypl. Ludwik Domen. Główny akcent tego referatu spoczął na sprawach ukraińskich. Zagadnienie to może rozwiązać jedynie samo społeczeństwo polskie, na zasadach ogłoszonych przed kilku dniami przez Radę sekretariatu porozumiewawczego polskich organizacji społecznych. Od Ukraińców — oświadczył mówca — **žadamy lojalności wobec państwo**

wości polskiej. Mówca odczytał następnie deklarację Rady Legionowo - Peowiackiej, która ma na celu zjednoczenie wszystkich niepodległościowców w Małopolsce Wschodniej.

Następni mówcy prezes okr. lwowskiego Zw. Legionistów poseł Wojciechowski i gen. Karaszewicz - Tokarzewski podnieśli konieczność pogłębienia zawartości organizacyjnej, zupełnego oddania się do dyspozycji jednej osoby w państwie, która jest symbolem jednolitości i siły obronnej Państwa.

Deklaracja w streszczeniu stwierdza na wstępie, że Legioniści i Peowiacy stają do apelu na wezwanie Marszałka Śmigłego - Rydza, który przemówił do nich „dawnym żołnierskim językiem, jako do swych towarzyszy broni, na odprawie w dniu 9 paź-

dziernika rb.”. Rola niepodległościowców nie kończy się na zrealizowaniu dokonanej już reformy ustroju państwa polskiego. Po uchwaleniu Konstytucji, niepodległościowcom przypadły jeszcze obowiązki dopilnowania wykonania testamentu Marszałka Piłsudskiego. Pragnąc przyspieszyć proces demokratyzacji i rozwoju gospodarczego Polski, zjazd wypowiada się za pełnią praw warstw pracujących, włościańskiej, robotniczej i inteligencji pracującej i podkreśla konieczność wykonania ustawy o reformie rolnej z uwzględnieniem specjalnych warunków na Kresach Wschodnich. Zjazd przeciwstawia się wszelkim próbom narzucenia Polsce ustroju totalnego. Rezolucją zgłasza gotowość współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Zbrojenia sowieckie na Dalekim Wschodzie

Sowiety przechodzą do ofensywy - „Bić wroga na jego własnym terytorium”

W tych dniach w Moskwie oraz na Dalekim Wschodzie obchodzone uroczyste 15-tą rocznicę opanowania Dalekiego Wschodu przez armię czerwoną. W końcu października 1922 r. wojska japońskie, które tymczasowo zajęły Władywostok opuściły to miasto, pozostawiając w olbrzymim kraju Dalekiego Wschodu źle zorganizowaną armię monarchistów rosyjskich, która nie mogła powstrzymać naporu oddziałów czerwonych, dowodzonych przez późniejszego marszałka Bluechera. Z powodu 15-iej rocznicy tego wydarzenia prasa sowiecka zamieściła obszerny artykuły i wspomnienia z walk na Dalekim Wschodzie, przedstawiając w niezwykle optymistycznych barwach wyniki 15-letniej gospodarki sowieckiej nad Oceanem Spokojnym. Czołowe dzienniki moskiewskie jak „Izwestia” i „Prawda” nie ograniczyły się jednak do wspomnień z owych czasów, lecz podkreśliły doniosłość chwili obecnej dla dalszych losów Dalekiego Wschodu. Zarówno sowieckie pismo wojskowe „Krasnaja Zwiezda”, jak i urzędowa sowiecka „Izwestia” wypowiedziały pod adresem Japonii szereg groźb, których sens sprowadza się

DO POBRZEKIWIANIA SZABLA.

Dalekowschodnia armia czerwona wraz z flotą sowiecką na Oceanie Spokojnym przygotowane są do konfliktu zbrojnego i są w stanie nie tylko odeprzeć napad Japonczyków na terytorium sowieckie, lecz przejść do ofensywy, aby według ulubionego powiedzenia marszałka Woroszyłowa „bić wroga na jego własnym terytorium”.

W tym sensie wypowiedziały się wszystkie dzienniki sowieckie, lecz najwyraźniej o tym pisał wychodzący w Kijowie „Komunist”. Zaznaczył on, że przed 15 laty armia czerwona była słaba i nie posiadała dostatecznego uzbrojenia technicznego. Obecnie zaś armia czerwona posiada wszelkie nowoczesne środki wojny i w razie ataku z jakiegokolwiek strony zniszczy wroga na tym terytorium, z którego wyszedł atak. Tak więc, z pozycji defenzywnej militarystyka sowiecka przechodzi do nastawień ofenzywnych. Z tego też wynika, że sowieckie koła wojskowe uważają, że okres przygotowań wojennych został ukończony. Przy pominięciu należy powiedzieć rozstrzelanego marszałka Tuchaczewskiego na kongresie sowiektów w roku 1935, iż armia czerwona potrafi obecnie odeprzeć wrogów nawet w tym wypadku, gdyby atak nastąpił jednocześnie na dwóch odległych od siebie frontach. Wprawdzie fakt rozstrzelania marszałka Tuchaczewskiego i jego towarzyszy w czerwcu 1937 roku w innym nieco świetle przedstawia zdolność bojową armii czerwonej. Tym niemniej jeśli chodzi o Daleki Wschód gorączkowe przygotowania Sowiektów do akcji zbrojnej nie mogą być zamaskowane pokojowymi oświadczeniami przewódców sowieckich. Przygotowania te idą w dwóch kierunkach. Z jednej strony wnoszone są nowe fortyfikacje na drugiej linii obronnej Amuru na wypadek zaatakowania Sowiektów od strony Mandżukuo. Ta druga linia obronna, położona na północ od Amuru wśród gęstych tajg nosi nazwę linii obronnej marszałka Bluechera. Obliczona ona jest na wciągnięcie oddziałów japońskich w razie gdyby zdołały sforsować rzekę Amur i przerwać pierwszą linię sowieckich umocnień, — na północ gdzie warunki terenowe są bardzo trudne. Z drugiej zaś strony przygotowania mili-

tarne Sowiektów na Dalekim Wschodzie idą w kierunku wzmocnienia sił zbrojnych w Mongolii Zewnętrznej, która na wypadek dalszych powikłań wojennych w Chinach stać się powinna

bramą wypadową dla armii czerwonej do Chin Północnych.

Wszystkie te przygotowania Sowiektów na Dalekim Wschodzie wskazują, iż Moskwa bynajmniej nie zrezygnowała ze swego programu imperialnego w Azji i że w chwili bezpośredniego zetknięcia się z akcją japońską nastąpić może konflikt zbrojny o prymat nad Oceanem Spokojnym. Agresywny ton prasy sowieckiej pod adre-

sem Japonii w dniu 15-iej rocznicy opanowania Dalekiego Wschodu przez armię czerwoną jest jeszcze jedną ilustracją napięcia przeciwieństw japońsko - sowieckich na kontynencie azjatyckim. Jednocześnie pogroźki sowieckie pod adresem Japonii zdradzają prawdziwe cele polityki sowieckiej w Azji, polegające na politycznym podboju Chin i na uczynieniu z tego olbrzymiego państwa — odskoczni dla wybuchu rewolucyjnego w Azji. Tym tłumaczyć należy, że moskiewska „Prawda” — naczelny organ Kominternu i wszechzwiązkowej partii komunistycznej nazywa sowiecki Daleki Wschód forpoczta komunizmu na Oceanie Spokojnym.

Ślasy pracownicy umysłowi walczą o poprawę bytu

Związki zawodowe pracowników umysłowych na Śląsku wysunęły żądanie podwyżki uposażeń o 20 proc.

Spór o płace będzie przekazany Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej, która zdecyduje o generalnej podwyżce. Żądania pracowników znajdują zrozumienie w Głównym Inspektoracie Pracy.

Przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Umysł. woj. Śląskiego wysunęły poza podwyżkę uposażeń następujące postulaty:

- 1) przyznanie od 1. X. 1937 r. trzech stopni starszeństwa (trzech szczebli poszczególnym grupom), które zostały wstrzymane przez 2 lata (28 miesięcy),
- 2) podwyższenie tych grup, które mają

stopnie starszeństwa z 6.70 na 7.70 niezależnie od przyznania trzech szczebli,

3) przyznanie zwiększenia o 1 złoty stopni starszeństwa maszynistów wyciągowych,

4) wreszcie wyrównanie o pewną kwotę tabeli płac w latach przejściowych i uczniowskich.

Na odbytym posiedzeniu Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej przedstawiciele pracodawców zgodzili się jedynie na przyznanie 5 proc. podwyżki, wszelkie inne postulaty pracownicy odrzucili.

To też do Warszawy przybyła delegacja śląskich związków zawodowych, aby interweniować w Min. Opieki Społecznej.

Z życia kolejarzy

Kolejarze żądają częściowego zwrotu podatku specjalnego

Wyjątkowa ofiarność kolejarzy na rzecz państwa jest rzeczą powszechnie uznaną i podkreśla się we wszystkich wypadkach, gdy zachodzi potrzeba przyścia z pomocą państwu w jego trudnej sytuacji. To też, gdy dla uratowania finansów państwa wprowadzono podatek specjalny od wynagrodzeń, kolejarze, mimo ciężkich warunków materialnych, w jakich znaleźli się w czasie kryzysu, pogodzili się bez szemrania z tym nowym obciążeniem ich uposażeń.

Lecz mija kryzys, życie powraca do normalnych warunków, a równocześnie zaznacza się wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, osiągających stopniowo poziom z czasów normalnej koniunktury, tj. z przed 1929 roku, wobec czego podatek specjalny, przy poborach niedostosowanych do nowych kosztów utrzymania, jeszcze bardziej zaciążył na egzystencji kolejarzy.

W związku z tą zmianą warunków życia, monopole państwowe, samorzady, ubez-



PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Przechodzimy do ofensywy

Wielkopole i Pomorze na dobre już atakują Kresy Wschodnie. Już i prasa warszawska, która stosunkowo mało poświęca uwagi Pomorz, zaczyna szerzej pisać o akcji odzyskania kraju.

„Kurier Poranny” donosi:

Na Polesie przybywają w dalszym ciągu kupcy z zachodu, przeważnie z Poznaniańskiego i Pomorza, wnosząc do życia Kresów Wschodnich nowe elementy ożywiania życia gospodarczego. Dzięki swemu doświadczeniu i odpowiednim kwalifikacjom zawodowym, tworzą oni nową, obcą dotychczas dla sklepikarzy polskich kulturę handlową. Z momentem przyścia na Polesie sił fachowych nastąpiła planowa akcja rozwoju gospodarczego tej ubogiej dzielnicy kraju.

Widzimy więc, że zachód Polski podciąga Kresy Wschodnie wzwyż. Powodzenia, Szczęść Boże!



Jak uzyskać tanie oświetlenie?

Każdy z nas dąży do jak najtańszego, lecz dobrego i obfitego oświetlenia. Nie sprawi mu to żadnych trudności, jeżeli będzie kupował i używał takich żarówek, za które producent gwarantuje, że posiadają dużą wydajność świetlną przy małym zużyciu prądu. Jeżeli na żarówce podane jest tylko zużycie prądu w watach, wówczas kupujący nie ma możliwości przekonać się o jej gatunku, bo tylko te żarówki są najekonomiczniejsze, które przy podanej wydajności świetlnej mają gwarantowane naj-

niższe zużycie prądu. Przy gazowanych Osramówkach „D” stosunek wydajności świetlnej do zużycia prądu kształtuje się bardzo korzystnie, a poza tym każda Osramówka „D” jest zaopatrzona w stempel gwarancyjny, określający wydajność świetlną w dekalumenach (Dlm) oraz małe zużycie prądu w watach. Wewnątrz matowa Osramówka „D” mają jeszcze tę zaletę, że dają światło nieoślepiające i dobrze rozproszone bez strat na wydajności świetlnej.

7437

Badanie ksiąg handlowych spółdzielni w lokalach Urzędów Skarbowych - tylko w wyjątkowych wypadkach

Zdarzyły się wypadki, że niektóre spółdzielnie przeciwstawiały się żądaniom urzędów skarbowych oświadczenia przedkładania ksiąg handlowych spółdzielni do lokalów urzędów, celem zbadania. Według ordynacji podatkowej, badanie ksiąg handlowych przeprowadza się zasadniczo u płatnika lub w wyjątkowych przypadkach w lokalu urzędu. Takie wyjątkowe przypadki mogą mieć miejsce w odniesieniu do spółdzielni drobnych, nie przedstawiających większej działalności gospodarczej, a często znajdujących się w odległości od siedziby urzędów skarbowych miejscowości, do których wysyłanie rewidentów dla sprawdzenia ksiąg obciąża nadmiernie działalność urzędów skarbowych, narażając je częstokroć na niewspółmiernie wysokie koszty.

W związku z tym Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik, w którym poleca, aby urzędy skarbowe przeprowadzały badanie ksiąg handlowych spółdzielni w lokalach urzędów skarbowych tylko w wyjątkowych, rzeczywiście uzasadnionych i koniecznych przypadkach.

W szczególności badanie ksiąg handlowych spółdzielni w lokalach urzędów skarbowych nie może mieć miejsca w przypadkach, gdy spółdzielnia znajduje się w siedzibie urzędu skarbowego. Przechowywanie ksiąg spółdzielni w lokalu urzędu skarbowego nie powinno trwać dłużej jak trzy dni.

Wiadomości gospodarcze

OBNIŻKA GŁA NA PRZYWÓZ NASION SOI

Rozporządzeniem ministra skarbu zostało obniżone o 10% cło na przywóz nasion soi do przerobu na olej do konserw rybnych. Niższa ta obowiązuje od 16 października br.

70% PRZEMIAŁ MĄKI EKSPORTOWEJ NA GIELDZIE

Ministerstwo Skarbu dopuściło do notowania na giełdzie zbożowo-towarowej w Bydgoszczy mąki żytniej przemiału 0-70%, przeznaczonej na wywóz do W. M. Gdańska pod nazwą „ekSPORTOWA”.

WARTOŚĆ JEDNEGO GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA

Minister Skarbu ustalił na miesiąc listopad 1937 r. wartość jednego grama czystego złota na 6 zł. 92,44 gr.

NADAL PRZYWOZIMY Z NIEMIEC WIĘCEJ NIŻ WYWOZIMY

Tegoroczna wymiana handlowa polsko-niemiecka przynosi jak dotychczas znaczną nadwyżkę

wartości importu nad eksportem, co jednak niewątpliwie z końcem roku zostanie wyrównane. Do tychczas bowiem, to znaczy w ciągu pierwszych trzech kwartałów br. przywieźliśmy z Niemiec za 128.832 tys. zł., wywożąc jednocześnie za 113.141 tys. zł., czyli saldo ujemne wynosi 15.491 tys. zł.

ELEWATORY ZBOŻOWE BĘDĄ PRZEJĘTE W DZIERŻAWĘ

Jak się dowiadujemy, przedsiębiorstwo p. f. Spółka Eksploatacji Elewatorów Zbożowych prowadzi z Bankiem Polskim rokowania w sprawie wydzierżawienia na przeciąg pięciu lat elewatorów zbożowych w Gdyni oraz rejonowych elewatorów zbożowych w Kutnie, Kruszewicy, Sokalu i Ostrowiu Kieleckim. Wspomniane przedsiębiorstwo, mając swą siedzibę w Gdyni, powstało, jak wiadomo, na mocy umowy, zawartej w październiku br. pomiędzy Państwowymi Zakładami Przemysłowo-Zbożowymi w Warszawie i Centralą Rolników w Poznaniu.

REZERWY KRUSZCOWE W BANKU POLSKIM

W trzeciej dekadzie października rb. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,7 mln. do 432,8 mln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,8 mln. do 36,0 mln. zł.

Przy schorzeniach żołądkowo - kiszkiowych, zwłaszcza przy zaparciu użykuje się u młodocianych pacjentów już niekiedy przy 1/4 szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa znakomite rezultaty.

Telegramy w kilku wierszach z KRAJU

— Strajk pracowników zdunskich w Chorzowie zakończył się zwycięsko. Przedsiębiorcy przyznali 15 proc. podwyżki.

— Dr. Stanisław Jedliński, aresztowany w czasie strajku chłopskiego, przebył 9 dni w areszcie we Lwowie. Obecnie prokurator sądu okr. w Przemyślu umorzył dochodzenie.

Z ZAGRANICY

— Na grobach osób poległych w czasie rewolucji listopadowej w 1918 roku w Berlinie złożone demonstracyjnie liczne wieńce z czerwonymi szarfami. Policja usunęła wieńce i prowadzi poszukiwania dla wykrycia sprawców tej demonstracji, o której zresztą prasie zbroniło pisać.

— Ukraiński Naukowy Instytut w Berlinie rozpoczął już swoją działalność na rok szkolny 1937-38. Zapowiedziane zostały nast. cykle wykładów: „Kozacy zaporożcy, ich historia i organizacja”, „Ukraińcy, Rosjanie i Polacy w swoich stosunkach narodowościowych”, „Ukraińska współczesna literatura”, „Kredyt i banki na Ukrainie”.

— Jak donosi „Prawda”, Stalin kandyduje na 569 okręgów w 446 okręgach, nadmieniając przy tym, że niewątpliwie kandydatura Stalina zostanie wystawiona jeszcze w pozostałych okręgach. Mototow kandyduje w 106, Kaganowicz w 102, Woroszyłow i Jezow w 69.



W REBRNYM KURANIE

Wywiad z bohaterem Rose-Marie Nelsonem Eddy...

Kulisy pracy filmowej

Spojrzenie wstecz Czym były gwiazdy filmowe, zanim zabłyśły na ekranach świata?

Malena Dietrich — była skrzypaczką w Berlinie.
Jack Benny — pracował u swego ojca w Waukegan w sklepie z męską konfekcją.
W. C. Fields — sprzedawał gazety w Filadelfii i miał się każdej roboty.
Carole Lombard — była „kapiącą się pięknością” w zespole Mac Senneta.
Fred Mac Murray — grał na saksofonie w tanecznej orkiestrze.
Lew Ayres — był śpiewakiem i grał na fortepianie w tanecznej orkiestrze.
Claudette Colbert — uczyła się w New Yorku projektowania modeli.
George Raft — był bokserem, a następnie zawodowym baseballistą.
Harold Lloyd — pomagał swemu ojcu w prowadzeniu sali bilardowej w Buchard.
Frances Farmer — była bileterką w kinie i nauczycielką dykcji w Seattle.
Gail Patrick — była studentką prawa w Birmingham.
Charlie Ruggles — pracował w aptece swego ojca w Los Angeles.
Marsha Hunt — była modelką fotografa w New Yorku.
Olympe Bradna — należała do słynnego zespołu woltżerów w Paryżu.
Herbert Marshall — był urzędnikiem biurowym w Londynie.
Lloyd Nolan — był aktorem w trupie Heleny Hayes.
Mae West — grywała w sztukach dla dzieci w brooklyńskiej trupie teatralnej.
Bing Crosby — był studentem prawa w Spokane.
Martha Raye — jako dziecko śpiewała w trupie wodewilowej swych rodziców.
Gladys Swarthout — była śpiewaczką i gwiazdą Metropolitan Opera w New Yorku.
Ray Milland — był pomocnikiem na stacji benzynowej.
Dorothy Lamour — była śpiewaczką, radiową.
 Jak widać z powyższego, tylko znikomy procent gwiazd filmowych rekrutuje się z pośród artystów teatralnych.

Dolores Del Rio i Peter Lorre ukończyli wielki film szpiegowski dla wytwórni „20th Century Fox” p. t. „Lancer Spy”. W filmie tym po raz pierwszy w dziejach kinematografii wystąpi postać cesarza Wilhelma ekskajzera Niemiec.

Gwiazdy filmowe oszczędzają

Te t. zw. ciężkie czasy albo też ich psychoza dotarła już z Europy do Ameryki, a w Ameryce też wywarła już swój wpływ na Hollywood. Gwiazdy filmowe przestały rozrzucać tysiące dolarów na niewiadome cele, przestały jeździć luksusowymi autami po kilkadziesiąt tysięcy dolarów, nie budują już więcej pałaców, które konkurowały z marmurowymi cudami indyjskich potentatów, nie figurują już na pierwszych stronach amerykańskich dzienników, a upodabniają się natomiast z każdym dniem bardziej do normalnych ludzi. Domki gwiazd zaczynają być nareszcie domkami mieszkalnymi, w których wszystko jest celowe i na miejscu. Ginger Rogers np. jeździ zupełnie prostym Chevroletem i mieszka w bardzo zwykłym i pospolitym domku. Nie ma już u niej szofera w liberii i wspaniałej limuzyny, która do niedawna była jeszcze

Rasowy amant obejmuje ukochaną, a na sali młode i stare, pensjonarki i mamusie wzdychają: „ach, być gwiazdą!”
 Miliony dziewcząt całego świata, od Alaski do Honolulu, śnią o karierze filmowej, której szczytem nieosiągalnym, fantastycznym, nieprawdopodobnym jest Hollywood i sława gwiazdy — „star”.

Gwiazdom zazdrości kobiety. Czy gwiazdom mężczyźni? W to możnaby wątpić, gdyby nie fakty.
 Do redakcyj pism, biur filmowych, twórci, wszędzie gdzie tylko się da, gdzie tylko można — napływają oferty, propozycje, zapytania, których myślą przewodnią jest jedno dążenie: „chcę być gwiazdorem!”



„Żelazna” trójka aktorów amerykańskich: Joan Crawford, William Powell i Robert Montgomery.

Fred Astaire i Ginger Rogers nakręcili ostatni swój film Ginger i Fred — solo

W jednej ze scen tanecznych ostatniego wspólnego filmu Freda Astaire'a i Ginger Rogers pt. „Shall we Dance” (Zatańczymy?) tańczy z Fredem Astairem 20-letnia Ginger Rogers. Ta fantastyczna scena, która na pokazie wzbudziła okrzyki zachwytu, zrealizowana została przy pomocy bardzo prostej metody. Z twarzy Ginger Rogers zdjęto maskę woskową, zrobiono z tej maski odlew gipsowy i wreszcie 20 masek już pozytywnych, które włożyło na twarz 20

nielekcie, że obowiązkowa dla gwiazdy o tej sławie.

Katarzyna Hepburn od 6 lat jeździ tym samym Fordem, a nawet Anne Shirley młoda 18-letnia gwiazda rozpoczyna swoją karierę filmową bardzo skromnie w małym domku, gdzie żyje wraz ze swą matką.

Powodzenie w Hollywood mają obecnie doradcy finansowi, specjalny zawód, nie znany nigdzie indziej. Ludzie ci żyją z tego, że administrują majątkami gwiazd filmowych, zarabiających obecnie kilkakrotnie więcej, niż są w stanie wydać.

tancerek. Podobieństwo zostało tak dokładnie uchwycone, że podczas zdejmovania tej sceny, gdy sama Ginger Rogers znalazła się pomiędzy dwudziestoma sobowtórkami, trudno ją było odróżnić z pomiędzy jej rówieśnic. Scena ta jest jedną z najbardziej atrakcyjnych w nowym filmie doskonałej pary.

Ciekawy pomysł taneczny pokazują nam w najnowszym filmie Freda Astaire'a i Ginger Rogers pt. „Shall we dance”. W filmie tym Fred Astaire gra rolę rosyjskiego baletmistrza klasycznego baletu i w tajemnicy przed swoim „managerem” uczy się „stepta”. W czasie podróży z Paryża do Ameryki tańczy tego stepta w kotłowni okrętowej w takt maszyn parowych. Do tańca tego skonstruowano dla niego specjalną po długę z płyt stalowych rozmaitych grubości, co daje ten efekt, że Astaire tańczy jak gdyby na ksylofonie. Taniec ten skonstruowany muzycznie, jak wszystkie inne piosenki i tańce w tym filmie przez Gershwinę, jest jedną z największych sensacyj tanecznych, jakie kiedykolwiek Fred Astaire pokazał na filmie.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
 DLA DOROSŁYCH ZE ZŁYMI
KOWALSKINA
 KŁOBUJE SIĘ RÓWNIEM
**PRZY PRZEZIEBIENIU
 GRYPIE: KATARZE**

Czy to naprawdę tak godne zazdrości być gwiazdą lub gwiazdorem?

Na pytanie to daje odpowiedź słynny amant filmowy, znakomity śpiewak — Nelson Eddy.

„Mój dzień rozpoczyna się latem o 7-ej zimą o 8-ej. W atelier jestem już o 9-ej rano i pracuję do 6-ej pp. Potem obiad i odpoczynek... Dzień w dzień prawie mam różne audycje radiowe, które trwają do 11-ej, 12-ej i dłużej.

Z przyjemności, którychby można się spodziewać w moich warunkach dzięki dobremu zarobkowi nie mogę korzystać, po prostu dlatego, że nie mam czasu. Przy tym nie mogę rezygnować z żadnego z tych engagements, gdyż wszystkie się zezabiają i rezygnacja z jednego pociągnęłaby wprost automatycznie utratę pozostałych.

Praca w atelier jest bardzo miła i interesująca, ale trzeba mieć bardzo dużo entuzjazmu, by wytrwać w studio bez zniechęcenia.

Wszyscy doskonale wiedzą o tym, jak wygląda technika nakręcania zdjęć. W efekcie, gdy się już film ogląda na ekranie, czyni to miłe wrażenie, ale w trakcie robienia filmu...

Często zdarzają się wypadki, które irytują i śmieją, choć przeważnie wcale nie są komiczne. Zupelnie niedawno w trakcie nakręcania filmu „Gdy kwitną bzy”, próba muzyczna przeciągnęła się niespodziewanie do późna. Byliśmy w trójce: Jeanette Mac Donald, Sigmund Romberg (kompozytor filmu) i ja. Nikt nie zwracał uwagi na późną porę, gdyż byliśmy pod wrażeniem melodji Romberga. Ale głód dawał się we znaki. Gdyśmy chcieli wyjść, okazało się, że drzwi są zamknięte, a w całym atelier jesteśmy tylko we troje. No, i musieliśmy



Nelson Eddy, bohater filmu „Rose-Marie” i „Gdy kwitną bzy”, gdzie występuje obok Jeanette Mac Donald.

o głodzie i ciłodzie i niewygodach przenocować na krzesłach. Nazajutrz cały personel trząsł się od śmiechu, a znakomity Sotero (karykaturzysta, który zasłynął z rysunków gwiazd filmowych) przysłał Jeanette Mac Donald złośliwą, ale dowcipną szkic „ku pamięci”.

Wszystko to było oczywiście bardzo śmieszne ale miałem tego dnia wyjechać do Filadelfii na koncert i miałem przez to wiele kłopotów.

Nie chcę zniechęcać do gry filmowej. Co prawda jest to żmudne, trudne, ale daje dwie rzeczy: pieniądze i satysfakcję.

Cóż jednak zrobić z pieniędzmi, gdy się nie ma czasu... cóż z satysfakcją, gdy nie można korzystać z młodości.

To i cwo

W Hollywood bawi obecnie syn Mussoliniego, 21-letni Benito - Witorio, który kształci się pod kierunkiem Charle Roche'a, w sztuce „robienia filmów”. Mussolini pragnie bowiem zorganizować włoski przemysł filmowy na wzór amerykańskiego. Gwiazdy w Hollywood prześcigają się nawzajem w zapraszaniu do siebie młodzieńca.

Bodo zdemaskował szantażystę...

Było to tak: Bodo wyjechał na wywczas do Krynicy. Tam czekała na niego urocza przyjaciółka — Rita Malvani. Ale pani Rita nie bawiła się w skrupy i przez dłuższy czas zdradzała go z pewnym fordanserem.

Pewnego dnia zjawił się na parkiecie czarujący, młodziutki chłopiec, którego dyrekcja zaangażowała do roli fordansera, zamiast poprzedniego wyrzuconego z posady za tajemnicze sprawy. Pani Malvani porwana świeżością, urokiem i czarem młodziutkiego chłopca, nazwanego przez wszystkich „Książątkiem” — zaczęła mu się narzucać. Aby się pozbyć konkurenta, zwolniony z posady

skradł Eugeniuszowi Bodo portfel i podrzucił „Książątku” w jego pokoju.

„Książątku” groziła przykra sprawa sądowa. Ale energiczny i sprytny Bodo przewąchał całą tę sprawę i zdemaskował fagasa. W ten sposób zyskał sobie wdzięczność „Książątka”, którym okazała się młoda, śliczna dziewczyna. Po

przednie i dalsze dzieje miłości tej pary rozgrywają się w polskim filmie pt. „Książątko”.



Książątko

TO NIE MÓJ MAŻ

ANZELM GOTH

14)

Powieść współczesna
Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Jaskółka przyniósł butelkę i trzy szklanki, po czym całe towarzystwo zasiadło do stołu. Burzewicz i kapitan zapalili fajki, Gortnicki papierosa.

Burzewicz wychylił duszkiem swoją szklankę, chrząknął i zaczął mówić:

— Słuchaj, Jaskółka... mój przyjaciel jest człowiekiem bardzo znanym... czym się zajmuje, to jest zupełnie obojętne. Otóż mój przyjaciel chce wyjechać, zniknąć po prostu na cały rok... No, no, stara foko, nie kiwaj głową! Wcale nie to, co myślisz!... Chodzi o to, że jeśli sprawa nabierze rozgłosu, jeśli ktoś zwącha, że mój przyjaciel chce drapnąć po cichu, to nas obsiadzie cała chmara gazeciarzy i zapaskudzi nam świeżo wymyty pokład. Rozumiesz?... Krótko mówiąc, mój przyjaciel powinien wyjechać pod obcym nazwiskiem. Więc uważaj, Jaskółka! Ten pan musi się wykazać dobrym papierem przed władzami portowymi, żeby nie było wstydy, pamiętać! Wyrzuci go po roku za burtę i weźmie swój prawdziwy paszport, gdy już będzie po całej hecy. No, stary, kapujesz, o co chodzi? — Napełnił szklanki, trącił się z sąsiadami: — Na zdrowie!

Kapitan mrugnął porozumiewawczo, krótkim ruchem przesunął czapkę z lewego ucha na prawe, popatrzał w zamyśleniu na dno pustej szklanki.

— Hm... — pokręcił głową. — Rozumiem, szefie... dobrze rozumiem... Już jeśli pan mówi, że sprawa nie śmierdzi kryminałem... — Napełnił znów swoją szklankę i ze zrezygnacją, świadcząca o wielkiej wprawie, wprost wlał ją do gardła. — Będzie zrobione, szefie... A jak pan chce się nazywać?

Pytanie zaskoczyło Gortnickiego. Zaczął się zastanawiać. Wydało mu się nagle, że ten szczegół ma niesłychanie doniosłe znaczenie. Potarł czoło w zakłopotaniu, ale nic odpowiedniego nie przychodziło mu na myśl.

Kapitan przerwał te uciążliwe rozmyślenia.

— Dobra, niech się pan nie biedzi! Znajdę fajne nazwisko!... A fotografię pan ma?... Taką małą, do paszportu.

— Nie... nie przypuszczałem...

— Nie szkodzi, zrobi się jutro rano...

Burzewicz roześmiał się wesoło.

— No, Julku, teraz oblać twoją nominację. Za zdrowie nowego superkargo „Baški!”

— Nawet nie wiem, co to znaczy — uśmiechnął się nieco zażenowany Gortnicki.

— Wielka figura, mój kochany! Taki pan jest intendentem statku lub przedstawicielem nadawcy ładunku, odpowiada za jego całość i musi go odstać do miejsca przeznaczenia.

Stary Mieroński, ubrany w surdut, który zawsze wkładał przy wszelkiego rodzaju uroczystych lub reprezentacyjnych wystąpieniach, zapukał i wszedł do pokoju panny doktor Karwickiej.

Dziewczyna stała przed lustrem, oglądając nowy kostium wiosenny, podkreślający jej piękną figurę.

— Jesteśmy gotowi, szanowny doktorze?

Mieroński nie zwracał się do Karwickiej inaczej, jak w pierwszej osobie liczby mnogiej. Sam fakt, że młoda dziewczyna zajmowała jedno z czołowych stanowisk w wielkim banku, uważał za szkodliwy objaw

współczesności, a to że bardzo często była lepiej od niego poinformowana o doniosłych zamierzeniach i przy tym również miała prokurę, napełniało go wstrętem i przerażeniem. Z tego właśnie powodu odnosił się do niej z wyjątkową uprzejmością — choć w ogóle był szorstki i zrzedliwy — ale do jednego nie potrafił się nagiąć — nie mógł do niej mówić, jak do innych ludzi.

Karwicka roześmiała się.

— Zaraz będziemy gotowi, panie dyrektorze! Jeszcze włożymy ten kapelusz... tak... w porządku! Teraz możemy zejść na dół do samochodu i zaszczyścić „Stobud” swoją obecnością!

„Stobud” to jest „Stołeczne Towarzystwo Budowlane”, Spółka akcyjna, było założone bardzo dawno, ale mimo państwowych i miejskich subwencji wiodło nędzny żywot. Dopiero przed kilkoma laty, gdy naczelnym dyrektorem został inż. Wołoszowicz, „Stobud” rozwinął się w najpotężniejsze przedsiębiorstwo budowlane w Polsce.

Karwicka pamiętała doskonale, że się prawie przestraszyła, gdy stwierdziła pewnego dnia, że „Stobudowi” otwarto w ich banku olbrzymi kredyt, lecz Gortnicki roześmiał się i odpowiedział uspokajająco:

— Daj Boże, abyśmy zawsze mieli takich klientów jak Wołoszowicz i jego firma!

Uroczyste rozpoczęcie budowy wielkich gmachów, przeznaczonych na biura magistrackie oraz na domy mieszkalne dla pracowników, miało się odbyć na obszernej piaszczystej równinie, pokrytej gdzieś niedługo kępami suchotniczej trawy. Wykopane fundamenty były otoczone nowym świeżo pomalowanym parkanem. Pośrodku wznosił się niewysoki nasymp, na którym leżało kilka ociosanych bloków kamiennych i stała kadź z zaprawą oraz czterech murarzy w śnieżnobiałych bluzach.

Wokół nasympu biegły trybuny dla zaproszonych gości, przedzielone rodzajem altanki z honorowym fotelem dla wiceministra spraw wewnętrznych, który obiecał zaszczyścić swoją obecnością rozpoczęcie budowy. Trybuny były ładnie przybrane kwiatami i girlandami zieleni.

W oczekiwaniu na rozpoczęcie uroczystości goście rozbili się na mniejsze grupki. Wiosenne kostiumy pań odbijały się korzystnie na tle czarnych strojów mężczyzn.

Dyrektor Wołoszowicz — wysoki, tegi, o nieco apoplektycznej szyi, z monoklem w prawym oku — trzymając w ręku cylinder i raz po raz przesuując wypięszoną dłoń po starannie uczesanych z lekka rudawych włosach, obchodził dostojnym krokiem swoich gości: przy jednych zatrzymał się dłużej, za mieniąc parę zdań, do innych tylko uśmiechał się przyjaźnie.

Był bardzo opanowany, jednak twarz mu się wydłużała, gdy się dowiedział, że Gortnickiego reprezentują dyrektor Mieroński i prokurentka doktor Karwicka. Z ledwo dostrzegalnym niepokojem wysłuchał wytłumaczenia — zdawało się, nie uwierzył w nagły wyjazd bankiera, lecz z tysiąca powodów nie pokazał po sobie, że się czuje dotknięty.

W oddali ukazał się samochód wiozący wiceministra. Wołoszowicz pośpieszył na spotkanie. Wkrót-

ce wrócił, prowadząc małego starszego pana o dobrotliwym wyrazie twarzy, który wydawał się jeszcze mniejszy obok potężnej postaci naczelnego dyrektora „Stobudu”. Za nimi podążała niewielka świta.

Rozpoczęła się uroczystość.

Wszędobylski Ranke wyszukał w tłumie przedstawicieli Gortnickiego i przecisnął się do nich w momencie, gdy Wołoszowicz, operując zręcznie kielnią, kładł kamień węgielny. Stary plotkarz ujął pod ramię Mierońskiego i szepnął mu na ucho:

— Mam nadzieję, że pan nie będzie mi opowiadał bajek, jakoby Gortnicki wyjechał na urlop wypoczynkowy. Przecież jutro się rozpoczynają obrady... pan wie, o czym mówię... delegacja rumuńska już przybyła. W takim momencie Gortnicki myślałby o rozrywkach i rzuciłby wszystko, tak?

Mieroński nerwowo przestępował z nogi na nogę. Wreszcie nie wytrzymał.

— Niech mi pan da spokój ze swoimi przypuszczeniami! — syknął rozgniewany. — Wyjechał na odpoczynek i tyle!... Cicho, zaraz pan minister zacznie przemawiać!...

— Eh! Przemawia trzy razy na tydzień i zawsze płacze nazwiska... No, niech pan powie... to pozostanie między nami, daję słowo... gdzie jest Gortnicki? Oklaski i rzeszisty deszcz wiosenny uwolniły Mierońskiego od odpowiedzi.

Nowy superkargo „Baški” siedział głęboko zamysłony w messie. Był sam. Przed nim leżał arkusz papieru, pokryty do połowy nierównym nerwowym piśmem i oświetlony porannymi promieniami słońca wpadającymi do kajuty przez otwarte okienko.

Pisał do Moniki, do swojej żony, której zostawił tylko lakoniczną kartkę z zawiadomieniem, że musi nagle wyjechać. Dopiero teraz, to jest po upływie trzech dni, uczył się o tyle silny, że mógł powiedzieć nieco więcej. Nie wspominał, oczywiście o pojedynku i o jego tragicznym zakończeniu, które było bezpośrednią przyczyną nagłej ucieczki z Warszawy — pisał tylko, że po głębszych rozważaniach przyjął zaproszenie Burzewicza i teraz udaje się z nim w daleką podróż... Wyraził przypuszczenie, że ta podróż potrwa przynajmniej rok i zakończył zapewnieniem, że myśli tylko o niej, o Monice...

Westchnął ciężko — na papier rwały się inne słowa, list mu się wydał zimny i obraźliwy w swojej wstrzemięźliwości. Schował go prędko do koperty i zakleił, aby nie ulec pokusie napisania innego.

W tym momencie usłyszał wesoły głos Burzewicza:

— Halo, stary! Chodź tu, mam dla ciebie przyjemną wiadomość!

Pobiegł na pokład. Burzewicz wetknął mu w dłoń dziennik, wskazując na krótką notatkę:

„Znany sportsmen i czołowy tenisista polski p. Stefan Zbyszynski podobno przerwał trening wskutek przemęczenia i wyjechał z Warszawy na dłuższy odpoczynek. Zdaje się, że ta pogłoska odpowiada prawdzie, ponieważ p. Zbyszynski nie zgłosił udziału w tegorocznych mistrzostwach w Nicei”.

(Ciąg dalszy nastąpi).

LEON SOBOCINSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

6)

Wielu, w obawie przed gwałtami, występowało z Rad Ludowych, nie chcąc wystawić na niebezpieczeństwo ani swego życia, ani życia swej rodziny. To przede wszystkim, a powtórze zamęt i, bądźmy szczerzy, hulawcze życie niektórych działaczy, waśnie w łonie Rad Ludowych, nie dodawały powagi naszym poczynaniom.

A przecież z takim utęsknieniem i nadzieją w przyszłość spoglądali Mazurzy na przyjscie dnia wolności pod skrzydłami Orła Białego.

„Mazurzy!” — głosiła odezwa wydana przez zaśluzony dla polskości organ p. n. „Mazur”, wychodzący w Szczytnie:

„Minister angielski Bonar Law oświadczył, że koalicja wprowadzi układ pokojowy w życie bez udziału Ameryki.

To znaczy, że niedługo zajdą u nas wielkie zmiany. Wojska niemieckie i urzędnicy opuszczą Mazu-

ry, rządy obejmie komisya koalicyjna, a straż bezpieczeństwa wojsko koalicyjne.

Nastaną inne czasy.

Komisya koalicyjna czuwać będzie nad tem, aby nikomu się krzywda nie stała. Każdy będzie się mógł śmiało za Polskę doczynkować.

Oprócz komisji koalicyjnej przybędzie zapewne na Mazury komitet mazurski i Generalny Superintendent Bursche, któremu ministeryum polskie w Warszawie zdało kierownictwo akcji plebiscytowej na Mazurach.

Mianowanie Generalnego Superintendenta Burschego kierownikiem akcji plebiscytowej na Mazurach i to przez rząd polski, dowodzi jasno, że kłamstwem gadka przeciwników naszych, że ewangelicy w Polsce będą prześladowani.

Dziś, gdy te słowa piszemy, poświęca Poznań dzień Mazurom. Tysiące naszych rodaków w Poznaniu wysłuchuje na zgromadzeniach mówców, którzy opowiadają, jak was tu niemczi i jak was prześladowają. Są tam w Poznaniu i nasi rodacy ewangelicy. Naród polski rzuca hojną ręką składki na kosztą agitacji plebiscytowej. Mamy więc za sobą moc, potęgę, cały naród polski, a cała koalicja jest nam także przyjazną.

Niedługo, a nasza prowincya od reszty Niemiec odcięta zostanie, gdyż do Prus Zachodnich wejdą wojska polskie. Niemcy płaczą i lamentują. Lud polski płakać nie brakuje*), bo on odciętym nie będzie. Lud polski na Mazurach będzie miał opiekę, gdyż ci co wkraczają do Prus Zachodnich, to bracia, to rodacy nasi.

*) Po mazursku — nie powinien, nie potrzebuje.

A więc głowę w górę Mazurzy!
Wolność idzie!”

Wolność idzie! Jakże gorzkie musiało być rozczarowanie Mazurów po tak słodkiej nadziei.

Wolność przyszła do Polski, ominęła tylko kraj, gdzie zwartą masą mieszka przeszło półmilionowa ludność mazurska, z tego samego pnia zrodzona, co lud na polskim Mazowszu. Przypatrzmy się cyfrom statystyki.

Warmijski Komitet Plebiscytowy, przed przystąpieniem do akcji, w artykule z dn. 17 stycznia 1920 w nr. 8 „Gazety Olsztyńskiej”, umieścił artykuł p. t. „Widoki plebiscytu na Warmii w świetle statystyki pruskiej”. Był to niejako przegląd własnych sił przed bitwą. Z artykułu tego wynikało co następuje.

„W Prusach Królewskich, co do powiatów, w których przewidziano plebiscyt (Stum, Kwidzyn, Susz, Malbork) statystyka urzędowa podaje liczby następujące:

Ludności ogółem	222.592
Niemców i Żydów	273.843
Polaków	46.659

Po obliczeniu wojska, urzędników, elementu nie-
plywowego pozostaje

Niemców	148.131
---------	---------

Najsilniejszy element niemiecki znajdujemy w powiatach: suskim i malborskim. W sztumskim i kwidzyńskim żywił polski równa się liczbowo niemieckiemu. Stan polskiego posiadania na Warmii przedstawia się korzystnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z działalności OZN na Pomorzu

Musimy wyjść z ghetta partyjno-politycznego

Na ostatnim zebraniu dyskusyjnym Oddziału toruńskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbytym pod przewodnictwem p. inż. Wyrobisza, przewodniczący okręgu toruńskiego OZN, p. mec. Tomaszewski wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy w streszczeniu.

„Zakończyliśmy pierwszy etap pracy organizacyjnej około utworzenia silnych, zwartych placówek O.Z.N. we wszystkich ośrodkach miejskich naszego Okręgu, których zadaniem jest poza rozwinięciem szeroko zakrojonej propagandy, wypełnienie treścią i wykonaniem tych prac, które nasuwa zdrowa myśl, inicjatywa własna jak i zalecenia władz Obozu.

Chcąc pchnąć rozpoczętą działalność na właściwe tory, staje się koniecznością chwili wytlómaczenie i wyjaśnienie tych wszystkich poczynań i zagadnień, z którymi spotykamy się w codziennej pracy organizacyjnej, dla należytego zrozumienia ruchu społ.-polit. usymbolizowanego w OZN.

W rzeczywistości polskiej w minionym okresie decydujący wpływ

ODGRYWAŁA POTĘŻNA INDYWIDUALNOŚĆ ŚP. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO; autorytet Jego zaważył na losach Polski i za Jego życia starczył za program. Wielka i silna Polska to testament i twórczość Józefa Piłsudskiego. Śmierć Jego spowodowała pustkę, która nie dała się niczym zastąpić i w tej sytuacji Naczelny Wódz Sił Zbrojnych Marszałek Śmigły-Rydz w dniu 24 maja 1936 r. dał społeczeństwu polskiemu po głębokiej analizie sytuacji w Polsce wskazania i drogę, która wiodłaby DO ZORGANIZOWANIA WOLI LUDZKIEJ.

Z rozkazu więc Marszałka Śmigły-Rydz, powstał w Polsce nowy pion polityczny i według tego pionu następować będą linie podziału na tych, którzy z nami iść będą, i na tych, którzy staną poza marginesem naszej roboty. Nowy pion polityczny wzywa Polaków

DO WYJŚCIA Z GHETTA PARTYJNO-POLITYCZNEGO

do przetworzenia własnej psychiki i do przejścia się wiara, że można i trzeba wspólnie pracować z tymi, którzy są ożywieni tą samą ideą i

DOBRO NARODU STAWIAJĄ WYŻEJ NIŻ INTERES PARTII.

choć dotychczas należeli do różnych obozów.

Deklaracja Intowa stawia jasno szczególnie dla nas ważne zagadnienie religii, stwierdza bowiem, że naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizowanego rozwoju z katolickim kościołem. Naród polski w obrzynie swojej większości przywiązany jest do swego Kościoła, dla tego Kościół Katolicki winien być otoczony należyta opieką.

Zagadnienie żydowskie nakreślone zostało zupełnie wyraźnie. Nie jesteśmy zwolennikami dokonywania niegodnych naszej siły i powagi gwałtów. Stwierdzić jednak musimy, że Żydzi to bezsprzecznie naród posiadający swoją odrębną kulturę i specyficzne dążenia, niezależne od dążeń narodu polskiego. W miarę rozwoju zagadnienie żydowskie będzie wzbierało na sile. Kwestię żydowską musimy rozwiązać i Obóz nasz nie uchyla się od podjęcia tej pracy na wszystkich odcinkach życia polskiego. W tych warunkach

EMIGRACJA ŻYDOWSKA Z POLSKI

staje się życiową koniecznością. Zagadnieniem szczególnie dla Pomorza ważnym jest problem narodowościowy, a mianowicie problem mniejszości niemieckiej. Uważam, że problem ten da się zamknąć w słuszne i stanowcze żądanie, że

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA POWINNA BYĆ TAK TRAKTOWANA W POLSCE, JAK MNIEJSZOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH.

Pilnie obserwujemy stosunki rozwijające się na terenie Gdańska. Ostatnio byliśmy świadkami niesłychanego zdarzenia jakie miało miejsce w Gdańsku. Mianowicie władze gdańskie pozwoliły sobie na aresztowanie listonoszów polskich. Fakt ten jest najjaskrawszym dowodem jak dalece posuwają się czynniki niemieckie w swej agresji do naszych rodaków.

Naród polski nie może tego stanu rzeczy dłużej tolerować. Naród polski nie pozwoli gwałcić swych praw w Gdańsku. A nasze prawo do Gdańska, drugiego portu polskiego jest odziedziczone po naszych przodkach. Czas już wielki wyciągnąć właściwe konsekwencje z tego anormalnego stanu jaki dziś w Gdańsku niestety widzimy.

Realizację celu jakim jest dźwignięcie gospodarcze Polski, OZN ujmuje konkretnie i planowo. Podstawową wytyczną tej realizacji jest dążność do uporządkowania i uszeregowania społecznego wysiłku gospodarczego. W konkretnych działaniach gospodarczych opartych o jednolity kierunek państwowej myśli, najwęższy nacisk kładzie OZN na ogólne wzmocnienie wytwórczości.

Centrala nasza przez tak zwane Biuro Planowania przeprowadza już dzisiaj obszerne studia teoretyczne, zmierzające do ustalenia zasadniczych wytycznych, które dobrze pomyślane i dostosowane do naszych potrzeb przyczynią się w niedalekiej przyszłości

DO WYPRACOWANIA WIELKIEGO PROGRAMU GOSPODARCZEGO.

Dużo uwagi Obóz nasz poświęca

ZAGADNIENIU MŁODEGO POKOLENIA

pomiedzy którym wykopana została sztuczna przepaść, zjawisko niebezpieczne dla normalnej pracy w Państwie. Doszliśmy do takiej sytuacji, że nie ma z młodzieżą wspólnego języka. Szef Obozu plk. Koc wolał na alarm. Prawdą jest, że młode pokolenie chce żyć współczesnością, jest gorące, społecznie radykalne. W sposób, który starych niekiedy napawa obawą, że zbyt wiele w ujęciach jej jest nerwowości, i że zbyt łatwe wydaje się jej budowanie Polski. Skonstatować jednak musimy że

STOSUNEK MŁODZIEŻY DO SPRAW PAŃSTWA JEST POZYTYWNY I DOBRY.

głębokie umiłowanie armii pozwala na nawiązanie nici z nimi.

Szczególną troskę pragnie Obóz nasz odczołyć nad światem pracy. Deklaracja Intowa nie rozchodzi się obszernie o sprawie robotniczej, nie zawiera szczegółowego programu, obietnic, nie zapowiada rewelacyjnych ani rewolucyjnych przewrotów, jako cudownych plasterków na rozstrzygnięcie zagadnień robotniczych. Stawia atoli spr-

wę robotniczą szczerze, jasno i otwarcie w splocie innych spraw koniecznych do rozstrzygnięcia w Państwie.

Sprawa organizacji świata pracy musi ulec zasadniczym zmianom przez nowelizację przestarzałego ustawodawstwa w tej dziedzinie.

Cele tych organizacji muszą harmonizować z celami Narodu i Państwa. Interes robotnika wiąże go z Polską, z jej kulturą. Robotnik, obywatel wielkiego państwa, nie powinien porozumiewać się z obcymi obywatelami w sprawach które może i winien załatwić u siebie, zasiadając przy wspólnym stole z pracodawcą.

Życie organizacyjne robotnika należy oczyścić z nalotu międzynarodówek i kierować nim w ten sposób, by ruch robotniczy był w zgodzie z naczelnym naszym hasłem, jaką jest obrona Państwa. Polska zresztą dobrze zorganizowana, uporządkowana gospodarczo, najlepiej i najskuteczniej zapewni wszystkim obywatelom prawo do życia jakim jest przebieg pracy.

W Polsce coraz głośniejsz odzywa się wolańie i stanowcze domaganie się przeprowadzenia zdecydowanych reform i przeobrażeń wszystkich niemal dziedzin życia polskiego.

Odgrywa tu niemałą rolę wpływ idący od naszych sąsiadów z lewej i prawej stro-

Konduktor Pawłowski chciał zapobiec katastrofie i gorliwość swą przypłacił życiem

Szczegółowe dochodzenia w sprawie nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ w ub. tygodniu na pociągu węglowym kierownik pociągu sp. konduktor Pawłowski z Bydgoszczy, który doznał śmiertelnego zmiżdżenia czaszki o wiadukt wymijanego w ciemności mostu pod Gdynią, dały wynik wręcz nieoczekiwany.

Jak się okazało, Pawłowski został za niepokoju nadmierną szybkością pociągu przy wyminięciu Osowej i obawiając się katastrofy na zakręcie pomiędzy Wielkim Kackiem a Gdynią, usiłował pociąg zahamować. W tym celu zerwał pług z hamulca bezpieczeństwa w brankardzie. Hamulec tymczasem nie działał. —

Ciężko naładowany pociąg pędził dalej, nie zmniejszając szybkości. Wówczas Pawłowski wydołał się po zderzakach na tender, aby w ten sposób dotrzeć do maszynisty i ostrzec go przed niebezpieczeństwem. W chwili, kiedy znajdował się na samym czubie złoża węglowego, parowóz wbiegł pod wiadukt i Pawłowski poniósł śmierć.

Tragiczny ten wypadek świadczy o wielkim poczuciu obowiązku w naszych kolejarzy. Sp. Pawłowski, który przed rokiem owdowiał, osierocił dwóch synów. Niechaj opiekę dzielnego rodzica zastąpi im teraz Państwo.

Sensacyjna afery przemytnicza na ms. „Batorym” Żyd muzyk i steward Zmudzin „szwarcowali” potajemnie trzech Żydów z Polski do Ameryki

Jak już donosiliśmy, na motorowcu „Batory” ujawniona została sensacyjna afery przemytu ludzi z Polski do Ameryki. Stało się to przez przypadek. Po opuszczeniu przez statek płynący do Ameryki, portu kopenhaskiego, płatnik okrętu Bursel znalazł w łazience 3 kl. ukry wających się tam 3 pasażerów, którzy jak się zaraz okazało, należeli do kategorii t. zw. „ślepych”.

Bursel o odkryciu swym powiadomił

natychmiast kapitana okrętu Borkowskiego, który zgodnie z regulaminem wyznał komisję z pośród oficerów statku do przeprowadzenia dochodzeń. Wyniki badań komisji wypadły sensacyjne.

„Ślepych” pasażerów, którymi byli Abram Igiła, Lejb Rakowski i Dawid Hersz Trojster, wprowadził na statek w Gdyni muzyk z orkiestry statku, Żyd Izrael Grundhand. Pomocnikami w ukrywaniu ich był pełniący obowiązki steward

ny, u których zmieniła się struktura państwa radykalnie na skutek śmiałych reform, których skutków nie należy bynajmniej przeceniać. Polsce istotnie potrzeba reform a nie polityki z dnia na dzień, wierzymy, że jesteśmy zdolni do tworzenia nie mniej epokowych przeobrażeń, nikt jednak nie sili się w kierunku analizy przesłanek nieodzownie potrzebnych do realizacji wielkiego, na długie lata obliczonego programu. Potrzeba nam do podjęcia tych prac odpowiedniej atmosfery, trzeba, by pracę tę podjęła przez rząd popierała znakomita większość żywołu polskiego.

Wierze, że Obóz nasz przyczyni się ostаточно do realizacji wielkiego programu i że zwycięstwo będzie po naszej stronie.

Wypowiedzieliśmy walkę nieublaganą, komunie poza komuną zaś wszystkim, co słabe. W marszu naprzód pozostaną w tyle te grupy ludzi, których nazywamy prerafinowanymi inteligentami, tych którzy najwinnie podchodząc do życia chcą widzieć szlachetność zamiarów tam, gdzie pod piekną formą kryje się dążenie do osłabienia sił polskich.

Kiedy z rozkazu Marszałka, plk. Adam Koc zaważył na zbiórce, szereg organizacji — ba — nawet pojedyncze jednostki z całej Polski, samorzutnie z entuzjazmem zgłosiły swój akces. Nie mieli wówczas jakoś wątpliwości, a przecież deklaracja nie miała bynajmniej za zadanie eksploatacji nastrojów.

Zaczęły się wewnętrzne gry. Sytuacja jednak powoli wyjaśnia się, ci co pójdą z nami i pozostaną z nami na placu walki, będą mogli z większą ufnością zaciśnąć splecione dłonie i z większą wiarą myśleć o zjednoczeniu. Dla nich pytanie: „Dokąd idziemy” nie jest żadną niewiadomą, bo deklaracja programowa wytknęła właściwy kierunek, kierunek supremacji żywołu narodowo - polskiego.

To nie jest frazes, kiedy w poczuciu odpowiedzialności i wagi naszych słów przez usta Szefa Obozu mówimy, że ponad mury i płoty wyciągamy rękę do wszystkich, którzy z nami chcą dzielić trud.

Czasy obecne wymagają szczególnie wyjątkowej pracy i niezwykłej ofiarności. Bohaterami czynu i ofiarnej pracy mają się stać wszyscy, od woli, siły i hartu Polaków zależą losy Państwa — jej lepsze jutro — nas wszystkich.

Musimy włożyć poważny wysiłek w pracę organizacyjną, której patronują najwyższe czynniki w Państwie. Tym, którzy świadomie czy nieświadomie roznoszą defetyzm w stosunku do założeń naszej roboty, przeciwstawimy z dnia na dzień rosnącą solidarność organizacyjną. Jeśli wykrzeszemy z siebie działalność i energię, poprowadzimy z pomocą Boga Ojczyznę ku mocy i potędze.

Falsyfikaty usiłują wprowadzić pod względem opakowania, postaci i barwy naśladować oryginalną Aspirinę, jednakże... Jak dobrym środkiem musi więc być Aspirina. 7626

11 listopada — świętem państwowym

Dzień 11 listopada w tym roku będzie obchodzony jak wszystkie inne święta państwowe lub kościelne. Nie będą czynne urzędy, poczta tylko jak w nie dziele, będą też pozamykane sklepy, banki itp.

Robotnicy budują szkołę

Drohobycz. Centr. Zw. Górników w Borysławiu zwołał zebranie robotników naftowych, na którym powzięto uchwałę dobrowolnego opodatkowania się w wys. pół procent zarobków przez okres trzech mies., przeznaczając zebrana gotówkę na budowę szkoły wiertniczej w Borysławiu.

Świecie

— Budowa okazałego gmachu szkolnego. W Jeżewie, dużej wsi pomorskiej, położonej w powiecie świeckim, przystąpiono do budowy nowej okazałej szkoły. W gmachu znajdzie pomieszczenie siedem klas i mieszkanie kierownika. Będzie to obszerny budynek piętrowy, wzniesiony według najnowszych wymogów, kosztem 110.000 zł. w centrum wsi.

Jeżewo, datujące swe istnienie od XIII wieku (już wtedy książę pomorski Me-

stwin w liście swym mówi o Jeżewie), w tych dniach przeżyło uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się gmach szkolny, co nastąpiło po mszy św., odprawionej w kościele parafialnym przez ks. radcę Burtschika. W uroczystości uczestniczyli: starosta p. mgr. Cwinarowicz, inspektor szkolny z Grudziądza, delegat dyrekcji lasów państwowych nadleśniczy Krzesiwo, członkowie rady gminnej, komitet budowy, rada szkolna, obywatelstwo, nauczyciele, młodzież szkolna, rodzice i t. d. do budowniczego tej budowli p. Czajkowskiego z Gruczna i licznych jego pracowników włącznie.

Przed poświęceniem przemówił miejscowy wójt p. Lobocki; przemawiał też inspektor szkolny oraz miejscowy długoletni kierownik szkoły p. Noga, a dzieci szkolne wykonały deklamację i pieśni pod batutą nauczyciela Złochowskiego. Na budowę szkoły udzieliły kredytu wydział powiatowy w Świeciu i Tow. Budowy Szkół Powszecznych, nadto z lasów państwowych otrzymano żwir i kamienie a miejscowi rolnicy dostarczają furmanek do zwózki materiałów budowlanych. Dotychczas zwieziono już 600 fur kamienia i 320 fur żwiru. Dzieci szkolne również przyczyniły się do budowy przez wybranie z placu budowy ziemi roślinnej.

Prace budowlane posuwają się w tak szybkim tempie iż wzniesienie gmachu pod dach spodziewane jest przed nastaniem mrozów.

da marynarz Wacław Andrukajtis, który tak się opiekował powierzonymi mu trzema „pasażerami na gapę”, że przeproszał ich z łazienki do łazienki, dostarczając im na noc koców i pożywienia. — Zbadani z kolei trzech Żydzi poznajmy, iż do Ameryki udają się w ten sposób dla tego, że nie mogli uzyskać potrzebnych na wyjazd dokumentów i że fatyga Grundhanda została opłacona. Mianowicie ojciec młodego Rakowskiego dał mu 3100 zł a za szczęśliwe dowiezienie Trojstera i Igiły miał otrzymać w Nowym Yorku po 1000 dolarów.

Po przybyciu statku do Nowego Yorku imigracyjne władze amerykańskie przytrzymały wszystkich trzech nielegalnych imigrantów, którzy z miejsca wniesli do prezydenta Stanów Roosevelta prośbę o prawo pobytu w Ameryce, tak, że o ile prezydent prośbę uwzględni to już tam pozostaną, w przeciwnym razie zostaną przymusowo deportowani do Polski.

Grundhand, liczący 32 lata i pochodzący z Warszawy oraz pochodzący z Wileńszczyzny Andrukajtis zostali aresztowani i po przybyciu statku do Gdyni oddani do dyspozycji sędziego śledczego. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż obaj należą do szajki przemycańca ludzi statkami zagranicę.

Nauczyciele - spółdzielcy

Ag. „Kabel” donosi: Z inicjatywy Rady Okręgowej i Dyrekcji Pedagogium Nauczycielskiego w Lublinie, zorganizowany został kurs spółdzielczy dla przeszło 100 maturzystów, przyszłych nauczycieli (lek) szkół powszechnych. Na kursach tych omawiane są bardzo szeroko podstawy spółdzielczości i praca praktyczna w spółdzielniach.

LISTOPAD
9
Wtorek

KALENDARZYK
Wtorek 9. 11. — Teodora
Środa 10. 11. — Andrzej
Czwartek 11. 11. — Mar
cina b.

Z miasta

— **Sute jadlo-picie.** W srode i czwartek 10 i 11 bm. odbędzie się sute jadlo-picie w restauracji Pod Dzwonem, Wełniany Rynek nr. 2 (dawniej Froncek z Pod Dzwona i jego żona).

— **Przypominamy o herbatce towarzyskiej,** która odbędzie się dziś we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 17-tej w Resursie Kupieckiej staraniem Komitetu niesienia pomocy biednym przy par. św. Wincentego a Paulo. Herbatka połączona będzie z bridżem oraz bufet we własnym zakresie bogato zaopatrzonej. Specjalność kiełbasa z kapustą.

— **O zwrot list.** B. O. Caritas (Gdańska 30) prosi pp. właścicieli domów o zwrot list z deklaracjami obiadowymi. Już w najbliższych dniach otwiera się Tania Kuchnia Caritas, która może budżet swój ustalić tylko na podstawie zgłoszeń. Przy tej okazji prosimy ponownie o dalsze deklarowanie obiadów na biednych (15 gr. obiad) i przyjmowanie biednych dzieci na obiad do domu.

— **Składajmy książki dla żołnierzy.** Od 5 do 12 bm. apeluje Polski Biały Krzyż w swym Tygodniu do ofiarności społeczeństwa. Zbiera fundusze na zwalczanie analfabetyzmu — zbiera książki do bibliotek żołnierskich. W każdym domu znajduje się książka, która będzie godziwą lekturą dla naszych obrońców granic.

— **Ofiary przyjmuje sekretariat Polskiego Białego Krzyża** — ul. Słowackiego nr. 3, pokój 5, codziennie od godz. 10 do 14-tej.

— **Kradzież w kościele.** Marta Jagodzińska (ul. Sienkiewicza nr. 56) doniosła, że skradziono jej w kościele Najśw. Serca Jezusowego torebkę, zawierającą okulary, rękawiczki i legitymację wartości 40 zł. Złodzieja ujęto. Była to kobieta, napozór modląca się b. gorliwie. Również w tym samym kościele skradziono p. Urszuli Klunder (ul. Zduny nr. 9) mufkę karakułową, wartości 30 zł.

ZEBRANIA — ODCZYTY.

— **Dziś we wtorek o godz. 20-tej** odbędzie się miesięczne zebranie Tow. Śpiewu „Harmonia” w sali p. Mellerowej przy placu Piastowskim. Obecność wszystkich członków konieczna.

— **Plenarne zebranie Związku Powst. i Wojew. O. K. Bydgoszcz - Szwederów,** odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 19-tej w sali druha Kołodzieja.

— **Zarząd Związku Sybiraków** zawiadamia, iż z dniem 1 listopada rb. Związek Sybiraków mieści się przy ul. Krasieńskiego nr. 4, m. 2. Zarząd urzęduje w srody od godz. 18 do 19-tej.

— **Walne zebranie Konferencji św. Wincentego a Paulo — parafii św. Trójcy** odbędzie się w srode, dnia 10 bm. o godz. 19.10 w salce parafialnej. Szanownych członków i sympatyków uprzejmie zaprasza Zarząd.

Kronika policyjna

— **Samochód rzeźnicki najechał kobietę.** U zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Chełmińskiej samochód rzeźnicki firmy Szulc najechał 46-letnią Martę Święcicką (Nakielska 2). Nieszczęśliwa doznała pęknięcia lewego ramienia i po udzieleniu pomocy lekarskiej znajduje się w domu.

— **Kradzież desek.** Nieznani sprawcy dokonywali systematycznej kradzieży desek z parkanu na szkodę tartaku Sosna Polska (Toruńska 145). Wartość skradzionych desek wynosi 53 zł.

— **Znowu nieszczęśliwy wypadek pracownika kolejowego.** Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ pracownik tut. warsztatów głównych P. K. P. p. Franciszek Kozłowski (Orla 22), którego odłamek żelaza uderzył w lewe oko, kalecząc je poważnie. Natychmiast karetka pogotowia odstawiono nieszczęśliwego do szpitala miejskiego.



Podwyżka płac w przedsiębiorstwach miejskich w Bydgoszczy

Od kilku dni trwają w Bydgoszczy pertraktacje między Zarządem Miejskim i urzędnikami przedsiębiorstw miejskich o podwyżkę płac i inne mniejsze bolączki zawodowe urzędników.

Wczoraj przyjechał z Poznania inspektor pracy dr. Moszkowski. Podczas konferencji między przed-

stawicielami pracowników a Zarządem Miejskim, której przewodniczył insp. dr. Moszkowski, doszło do porozumienia, na mocy którego pracownicy uzyskali podwyżkę płac o 5 proc. na jeden rok.

Zatarg został szczęśliwie zażegnany.

Konkurs na pamiątkę z Bydgoszczy

Przed kilku miesiącami Rada Artystyczna Kulturalna w Bydgoszczy, na życzenie Chrześcijańskiej Ligi Pracy, ogłosiła konkurs na projekty „Pamiątki z Bydgoszczy”. Projekty miały tematem łączyć się z Bydgoszczą lub Pomorzem, materiał do ich wykonania miało stanowić drzewo, albo inny materiał, łatwy do obróbenia ręcznie w warsztatach dla młodzieży Chrześcijańskiej Ligi Pracy.

Do sądu konkursowego zaprosiła R. A. K. — red. Fiedlera w charakterze przewodniczącego, prof. Bruecknera, grafika Brzeczkwowskiego, rzeźbiarza Piotra Trieblera i dyr. Stanisława Woję.

W dniu 26 października nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. Sąd konkursowy w powyższym składzie, po wyeliminowaniu kilku projektów, jako nie odpowiadających, lub mało odpowiadających wa-

runkom konkursu, do nagrodzenia przez znaczny dwie prace: z godłem „Drzewo” i z godłem „Brda” (motyw łodzi żaglowej). Sąd uchwalił nie przyznawać pierwszej nagrody w kwocie zł 50 a wybrane projekty nagrodzić kwotą 30 i 20 zł. Prócz tego sąd konkursowy postanowił zaproponować Radzie Artystycznej Kulturalnej zamówienie dwóch dalszych projektów u autora projektu z godłem „Drzewo”.

Po otwarciu kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych projektów okazało się, że pracę z godłem „Drzewo” projektował Wacław Krystoszek, pracę z godłem „Brda” — Wanda Winnicka.

Prace nie nagrodzone są do odebrania u przewodniczącego sądu konkursowego, red. Fiedlera, Chodkiewicza 5, tel. 30-10, do 15 bm.

Dzień 11 listopada dniem radości i dumy narodowej!

Odezwa Komitetu Obywatelskiego do społeczeństwa miasta Bydgoszczy

Obywatele!
Po raz pierwszy od zarania naszego bytu niepodległego obchodzić będziemy w tym roku Święto Niepodległości jako uroczyste święto państwowe. Za-

równo bowiem w świadomości odpowiedzialnych sterników naszej nawy państwowej jak i w świadomości całego Narodu Polskiego w święcie tym, w miarę utrwalania się fundamentów na-

szej Wolności, zogniskowały się najwyższe aspiracje naszego Narodu.

Dzień 11 listopada, który wspaniałym zrywem oręża polskiego wywyższył Naród Polski z mroków zapomnienia i uutorował Mu drogę do wielkich przeznaczeń dziejowych, jest dla nas dniem radości i dumy narodowej.

W dniu tym złożymy w głębokiej zadumie należny hołd ceniom Bohaterów, co krwią serdeczną przypieczętowali swą miłość dla Ojczyzny. Spłaciwszy dług wdzięczności wobec poległych Oswobodzicieli, skierujemy nasz wzrok na niezliczone szeregi naszej potężnej Armii, która jest najwyższą gwarantką naszej Wolności.

Wokoło Armii Polskiej i Jej Wodza Naczelnego, który usiłuje wpręgnąć cały Naród w rydwan skoordynowanej i wyteżonej pracy pod hasłem obronności Państwa, skupi się w dniu Święta Niepodległości uwaga całego społeczeństwa polskiego.

To nasze przywiązanie do Armii, będące przejawem zdrowego instynktu narodowego, znajdzie w nadchodzącym święcie swój piękny wyraz w gremialnym udziale naszych organizacji młodzieżowych, które bez względu na dzielące je różnice ideowe wystąpią solidarnie z Wojskiem.

Sztandary Młodzieży polskiej złączą się w zgodnym akordzie z kompanią honorową Wojska Polskiego, świadcząc o gotowości naszej młodzieży do niesienia największych ofiar w obronie naszej Niepodległości.

Niżej podpisany Komitet obchodowy zwraca się do Społeczeństwa bydgoskiego z serdecznym apelem, by przez gremialny udział w Święcie przypieczętowało tę łączność naszego młodego pokolenia z Armią i wytworzyło nastrój, w jakim każdy Polak-patriota pragnie przeżyć Święto Niepodległości.

Bydgoszcz, dnia 7 listopada 1937.

Obywatelski Komitet Obchodu Święta Niepodległości w Bydgoszczy (następują podpisy).

Bydgoszcz w trosce o zwierzęta...

Z obchodu „Dnia Dobroci dla zwierząt”

Bydgoskie Towarzystwo Ochrony Zwierząt — ubiegłej niedzieli urządziło obchód „Dnia dobroci dla zwierząt” pod wezwaniem św. Franciszka w Assyżu — wielkiego miłośnika zwierząt.

Na rynku im. Marszałka Piłsudskiego zebrały się tłumy dorosłych i młodocianych hodowców ze swymi pupilami. O godzinie 12-tej przybył ks. kan. Szulc, który dokonał błogosławieństwa zebranych zwierząt, przy czym wygłosił okolicznościowe

przemówienie.

Następnie odbył się konkurs na najlepiej utrzymane zwierzęta, po czym rozdano nagrody i uformowano pochod. Pochód przemarszerował ulicami: Mostową, Gdańską, Al. Mickiewicza, gdzie pod Instytutem Gosp. Wiejskiego został rozwiązany. Dzień propagandowy zadanie spełnił znakomicie, a tym większą jego zasługą, że zainteresował sobą całą młodzież bydgoską.

Potrzeby bydgoskiego szkolnictwa

Z obserwacji komisji ministerialnej — Jakich szkół zawodowych potrzebuje Bydgoszcz?

W sobotę, dnia 6 bm. przybył do Bydgoszczy dyrektor departamentu szkół zawodowych w ministerstwie W. R. i O. P. p. Firewicz w towarzystwie naczelnika wydziału programowego p. inż. Bedyńskiego i wizytatora szkół dokształcających p. inż. de Mezera. Gościom towarzyszył w Bydgoszczy naczelnik wydziału szkolnego p. radca Mencil.

Celem podróży było przede wszystkim ustalenie dla tut. rejonu typów męskich szkół zawodowych. W towarzystwie dyrektora szkoły przemysłowej i inż. Siemiradzkiego goście zaznajomili się szczegółowo z wykonaniem programu nauczania w obecnej szkole chemicznej (dział cukrownictwa i gazownic-

stwa) i wizytowali dwie klasy. Po zlustrowaniu całego budynku i odbytej wizytacji lekcji, na wspólnej konferencji ustalono, że dla Bydgoszczy i jej bliższej i dalszej okolicy należałoby uwzględnić następujące męskie szkoły zawodowe: 1) 4-letnie gimnazjum mechaniczne, 2) 4-letnie gimnazjum elektryczne (prowadzi się już drugi rok), 3) 4-letnie liceum chemiczne ze szczegółowym uwzględnieniem działu cukrownictwa i gazownictwa i 4) 4-letnie liceum młynarskie.

Uruchomienie tych tak koniecznych dla tut. okręgu szkół uzależnia jednak Ministerstwo od rozbudowy obecnego budynku państwowej szkoły przemysłowej i budowy osobnego większego pa-

wilonu dla warsztatów, gdyż obecne rozmieszczenie warsztatów i bogatych pomocy naukowych, jakie szkoła posiada, nie nadaje się do prowadzenia szkół o typie gimnazjalnym wzgl. licealnym. Rozbudowa obecnego budynku i postawienie warsztatów musiałyby nastąpić w roku 1938. Koszt tej inwestycji wynosiłby maksymalnie 200.000 zł.

W godzinach popołudniowych nastąpiło zwiedzanie budynków miejskiego gimnazjum kupieckiego, szkoły dokształcającej męskiej i żeńskiej szkoły zawodowej, przy czym p. dyr. Firewicz wyraził swe wielkie zadowolenie z pomieszczenia i zaopatrzenia szkoły do kształcącej.

Zły stan żywienia ludności małorolnej - niebezpieczeństwem dla państwa

Wraz z postępującym rozdrobnieniem ziemi w Polsce, coraz ostrzej zarysowuje się zagadnienie żywienia mas ludności małorolnej. Stan żywienia uboższej ludności wiejskiej dużo pozostawia do życzenia. Niewątpliwie też następstwem złego odżywiania młodzieży jest wzrastający odsetek niezdatnych do służby wojskowej poborowych oraz szerzenie się gruźlicy wśród młodych pokoleń ludności wiejskiej.

Doniosłe to zagadnienie długo pozostawało w całkowitym zaniedbaniu. Ostatnimi laty dopiero podjęte przez Związek Iz i Organizacji Rolniczych R. P. badania nad gospodarstwami karłowatymi z czasem niewątpliwie wykażą, jak się przedstawia stan żywienia ludności małorolnej oraz jakie istnieją możliwości poprawy w omawianej dziedzinie.

Ogłoszona obecnie drukiem praca („Spożycie rodziny w gospodarstwach karłowatych w latach 1930-33” Z. Gronowska i W. Obrębski) stanowi pierwszą próbę źródłowego oświetlenia problemu.

Liczy przedstawiające spożycie rodzin małorolnych w czterech znacznie różniących się od siebie okręgach kraju, są dosyć charakterystyczne. Głównymi produktami spożywczymi w zbadanych obiektach są: mąka zbożowa, kasze oraz ziemniaki i mleko. Spożycie innych artykułów było stosunkowo niewielkie. Spożycie mąki w przeliczeniu na osobę dorosłą wynosiło średnio: w Małopolsce Wschodniej 190 kg, w Małopolsce Środkowej — 175 kg, w woj. środkowych — 170 kg, a w okręgu przemysłowym (powiaty południowo - zachodnie) — tylko 140 kg. Spożycie kaszy i grochu w 3 okręgach wahało się ok. 30 kg, a w przemysłowym wynosiło tylko 10 kg. Ziemniaków na osobę wypadło powyżej 250 do 316 kg (woj. środkowe), najmniej zaś w Małopolsce Wschodniej, bo tylko 231 kg. Spożycie mleka na osobę w Małopolsce Wschodniej i Środkowej wynosiło powyżej 320 i 360 litrów, w woj. środkowych — 256, a w okręgu przemysłowym — 221 litrów. Jednocześnie zwraca uwagę nikt spożycie masła, zaledwie ok. 2 kg na osobę, w okręgu przemysłowym niewiele ponad 1 kg rocznie.

Spożycie mięsa we wszystkich okręgach przedstawiało się nader skromnie, wynosiło bowiem od 10 do 12 kg średnio na osobę rocznie. W porównaniu ze spożyciem mięsa w większych miastach, wynoszącym średnio na osobę rocznie 40 do 60 kg, spożycie tego produktu przez małorolnych przedstawia się dosyć ubogo.

Tuszczy, głównie słoniny, obok niektórych

Na fali plotek politycznych MŁODA LEWICA NIE POROZUMIAŁA SIĘ...

Jeszcze w kwietniu br. redakcja czasopisma „Przemiany” (organ ZPMO) wysłała do redakcji młodzieżowych czasopism lewicowych listy z propozycjami odbycia wspólnych konferencji i zawarcia między tymi pismami porozumienia w sprawach prasowych. Zaproszenia na wspólną konferencję otrzymały m. i. pisma: „Młodzi Idą” (PFS), „Stew Mł. W.” (CZMWP), „Wici”, „Młoda Myśl Ludowa”, „Nowy Ustrój” (Leg. Mł.), „Naprzecią” i t. d.

Nie trzeba podkreślać, że wszystkie te „Wici”, „Siewy” itp. to pisma subwencjonowane przez protektorów, dyrygujących młodymi. Nic tedy, że kiedy klęca się starzy, nie mogą godzić się i jedno czyć zaleźni od nich młodzi. Zresztą — miała tu bieda i żal, że „młoda lewica” nie porozumiała się.

POSEŁ SNOPCZYŃSKI USTĘPUJE Z ORGANIZACJI ROLNICZYCH

Jak się dowiadujemy, w dniu 20 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Związku Iz Rzemieślniczych. Na zebraniu tym, dotychczasowy prezes Związku Iz i Izby Warszawskiej Rzemieślniczej pos. Snopczyński złożył na prośbę o dymisję.

Z terenu Związku Rzemieślników Chrześcijańskich, Snopczyński również zamierza podobno usunąć się, tak, że już na nadchodzącej sesji sejmowej nie reprezentowałby interesów rzemieślników.

Zamierzone usunięcie pos. Snopczyńskiego z samorządu rzemieślniczego wiąże się ściśle z ostatnimi procesami.

SEN. WOJTEK MALINOWSKI WYSTĄPIŁ Z ROBOTNICZEGO INSTYTUTU OŚWIATY I KULTURY

Senator Marjan Wojtek-Malinowski przesłał prof. Zakrzewskiemu, przewodniczącemu zarządu głównego Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Zeromskiego w Warszawie pismo, w którym oświadcza, że ze względu na powzięty przez Zarząd Główny uchwałę, odrzucającą pracę oświatową Instytutu na innych terenach robotniczych, ustępuje ze Zarządu Głównego i przestaje być członkiem R. I. O. K.

Koniec zatargu w Zagłębiu Krakowskim

W wyniku rokowań, odbytych w Inspekcji pracy, zatarg, który wybuchł na kopalniach w Zagłębiu Krakowskim, został pomyślnie załatwiony. W największych kopalniach, a mianowicie „Pilsudski”, „Jan Kanty” i „Kościuszko” praca została już podjęta. Tęcza się jeszcze rokowania w sprawie warunków pracy na kopalni „Sobieski” i regulowane są szczegóły układu dla mniejszych kopalń. Zatarg powstał z blahej wściekłości przyczyną, bo z powodu nieporozumień na tle dostosowania godzin zjazdu załóg w podziemia do nowych norm ekonomicznego czasu pracy. Wbrew przesadnym wiadomościom strajk objął w momencie największego nasilenia około 3.000 górników, a nie 10.000, jak donoszono. Nie rozszerzył się strajk również na Zagłębie Dąbrowskie, gdzie praca odbywała się bez przerwy.

ilości masła, spożywano niewielkie ilości — poniżej 5 kg; jedynie w okręgu przemysłowym nieco ponad 6 kg. Spożycie jaj w poszczególnych okręgach i latach wahało się od 60 do 100 sztuk na osobę rocznie.

Spożycie środków własnej produkcji w okręgu przemysłowym było znacznie mniejsze, aniżeli w trzech pozostałych okręgach. W szczególności spożywano mniej mąki, kaszy i mleka, ale jednocześnie stosunkowo dużo ziemniaków. Jest to zjawisko zrozumiałe. Rolnicy w okręgu przemysłowym, mający korzystniejsze warunki zbytu, sprzedawali produktów więcej, nabywając wz-

mian na własne spożycie artykuły z zewnątrz. Ale mimo to spożycie mięsa w okręgu przemysłowym okazało się równie małe jak i w innych okręgach.

Z tego wynika, że silny spadek cen rolniczych przy wysokich cenach przemysłowych w pierwszych latach przesilenia gospodarczego, jak to słusznie w swoim czasie zaznaczono ze strony sfer rolniczych, zmuszał rolników do rzucania na rynek większych ilości produktów kosztem własnego spożycia co z kolei pociągnęło dalszy spadek cen. To była główna przyczyna niezwykle ostrego kryzysu w rolnictwie.

Związek Młodej Polski przeciwko Żydom, masonom i komunistom

Pierwsze zebranie informacyjne, zwołane przez Związek Młodej Polski w stolicy, odbyło się przy bardzo tłumnym udziale młodzieży. Sala i przyległe pokoje w Resursie Obywatelskiej były przepelnione. Zebranie nosiło charakter specjalnie ostrej w stosunku do zagadnień żydowskich, komunizmu oraz masonerii. Żydzi zostali nazwani „bezcennymi przybłędami”, dla których nie ma miejsca w Polsce. Wszelka własność, znajdująca się w rękach żydowskich i wielkiego obcego kapitału, winna zostać odebrana. Przedziany klasowe muszą w Polsce zniknąć! Działalność masonerii i komunizmu musi być zniszczona. Przemawiający pp. Zarzycki, Mayer, Siwinski i Gout, podkreślali znacze-

nie, doniosłość i konieczność „przełomu narodowego” oraz cele i zadania Zw. Młodej Polski. Atakowano partie polityczne, podkreślając rolę młodego pokolenia w Polsce.

Wystąpił przeciwko socjalistom za popieranie Żydów. — Liczna i bardzo zdyscyplinowana straż porządkowa miała kilkakrotnie sposobność do wystąpienia, ponieważ na wszystkie brawa i okrzyki członków i zwolenników Z. M. P., obecni na sali zwolennicy Str. Narodowego wznosili swoje okrzyki.

Zebrań zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego. Członkowie Str. Narodowego odśpiewali, wśród dużego tumultu, „hymn młodych”.

Wiadomości sportowe

ESTOŃCY BOKSERZY POKONALI FINLANDIĘ.

W Tallinie w obecności 2000 widzów odbył się po raz 12-ty międzypaństwowy mecz bokserski Estonia—Finlandia. Zwyciężyli Estończycy w stosunku 10:6. Finnowie zwyciężyli jedynie w 3 najniższych wagach.

GRAMM POKONANY W JAPONII.

Najlepszy tenisista niemiecki Cramm do-

doznał niespodziewanej porażki w Nagoji, przegrywając z Japończykiem Jamagiszi 5:7, 2:6.

WĘGRY BIJĄ AUSTRIĘ W BOKSIE.

W międzypaństwowym meczu bokserskim drużyna Węgier pokonała w Budapeszcie reprezentację Austrii 10:6. Sensacją tego spotkania była porażka boksera węgierskiego w wadze ciężkiej Nagya, który przegrał na punkty do Lechnera.

Jędrzejowska nosi się z zamiarem przejścia na zawodowość

o ile otrzyma korzystne warunki

W związku z plotkami rozsywanymi w prasie za pośrednictwem agencji za granicznych o rzekomych przejściu Jędrzejowskiej na zawodowość, referat sportowy Polskiego Radia przeprowadził w ub. sobotę wywiad z p. Jadzią w celu zdemontowania tych pogłosek. Oświadczenie Jędrzejowskiej przyniosło niespodziankę...

„Jeszcze podczas pobytu w Ameryce wiodę noszą się z zamiarem uzupełnienia swych drużyn przez wciągnięcie do nich kobiet. Ktoś wymienił podobno moje nazwisko. Obecnie dowiedziałam się, że Wills-Moody przesłała już na zawodowość a pierwszą jej przeciwniczką będę ja... Ja jednak nie otrzymałam do tej pory konkretnej propozycji” — powiedziała Jędrzejowska w studio.

Na pytanie co zrobi — gdyby taką

propozycję otrzymała — Jędrzejowska wyjawiała możliwość przejścia na zawodowość.

— „Trudno, chcę zostać amatorką — ale zasadniczą rolę odgrywa tutaj chęć zapewnienia sobie trwałych podstaw egzystencji. Mam starych rodziców i powinienam zapewnić im dach nad głową. To też gdy otrzymam konkretną propozycję zastanowię się poważnie”.

W związku z tym przedstawiciel P. Z. L. T. p. radca Olchowicz oświadczył że znając trudne warunki życiowe Jędrzejowskiej zarząd nie mógłby stawiać jej sprzeciwów, gdyby miała przejść na zawodowość.

Znany ambicję i patriotyzm naszej mistrzyni i wiemy, że imię sportu polskiego będzie rozświecała tak samo dobrze — chociaż w innej roli.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 7 listopada 1937 r.

Dewizy
 Berlin 90.30 90.48 90.13; Berlin 212.97 212.11; Gdańsk 100.20 99.80; Amsterdam 298.50 294.32 292.88; Kopenhaga 118.40 118.69 118.11; Londyn 26.51 26.58 26.44; Nowy Jork czeki 5.27 pięć ósmych 5.28 siedem ósmych 5.26 trzy ósme; Nowy Jork kabel 5.28 jedna ósma 5.29 trzy ósme 5.26 siedem ósmych; Oslo 133.25 133.58 132.92; Paryż 18.05 18.25 17.85; Praga 18.52 18.57 18.47; Sztokholm 136.75 137.08 136.42; Zurych 122.85 123.15 122.55; Wiedeń 99.20 98.80; Mediolan 27.95 27.75; Helsinki 11.74 11.68; Montreal 5.28 trzy czwarte 5.26 i ćwierć; Tel Aviv 26.58 26.44.

Waluty
 Belgii belg. 90.48 90.05; Dolary amerykańskie 5.27 i pół 5.25; Dolary kanadyjskie 5.27 i pół 5.25; Fłorony holenderskie 292.32 292.60; Franki franc. 18.25 17.75; Franki szwajcarskie 123.15 122.35; Funtki angielskie 26.58 26.42; Guldeny gdańskie 100.20 99.80; Korony czeskie 17.30 16.50; Korony duńskie 118.69 117.85; Korony norweskie 133.58 132.60; Korony szwedzkie 137.08 136.10; Liry włoskie 21.60 21.00; Marki fińskie 11.74 11.20; Marki niemieckie 118.00 116.00; Szylingi austriackie 98.50 97.50; Marki srebrne 121.00 118.00; Tel Aviv 26.20 25.80.

Akcje
 Bank Polski 106.75 108.00 107.00; Węgeli 23.25; Lilpop 51.50; Starachowice 30.75; Haberbusch 41.50.

Papiery
 4½% wewnątrzna 56.00 56.25 55.75 ost. setki. 3% inwestycyjna 1 emisja 11.00 serie 83.50 83.25; 3% inwestycyjna 2 emisja nie notowana; 4% premj. dol. 39.00; 4% konsolidacyjna 59.63 59.75 59.50 59.63 dwa ostatnie drobne; 4½% pem. ziem. kred. seria I 55.25; 8% ziem. dol. kup. 84.80; 4½% ziem. seria piąta 56.00 56.50 56.25; 6% Warszawy 1933 63.25 62.75 63.00.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 8 listopada 1937 r.

Zboża
 Żyto 340 ton 23.— — 23.— — 23.25; pszenica I 748 g. I. 24.25 — 24.50; pszenica II 728 g. II. 27.25

— 27.50; owies zadeszczony 120 ton 21.25 — 21.25 — 21.50; jęczmień browarowy 22.50—23.50; jęcz. 748 g. I. 28.— — 28.25; pszenica II 728 g. I. 27.— — 27.25; owies zadeszczony 85 ton 21.30 — 21.25 — 21.10; jęczmień browarowy 22.50 — 23.50; jęczmień 675—678 g. I. 19.75 — 20.—; jęczmień 644—650 g. I. 19.— — 19.50.

Przetwory młynarskie
 Nowe standardy:
 Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa w l. w. 32.50 — 33.00; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 29.00 — 29.00; mąka żytnia 70 proc. eksportowa na wywóz do W. M. Gdańska 31.65 — 32.25; mąka pszeniana gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa w l. w. 48.50 — 49.50; gatunek I A 0—65 procentowa 42.— — 43.50; razowa 0—95 procentowa 35.75 — 36.75; otręby żytnie z przemiału standardowego 15.50 — 16.00; otręby pszenne mialkie z przemiału standardowego 16.00 — 16.50; średnie 15.50 — 16.00; grube 16.50 — 17.00; jęczmień 18.25 — 18.75; kasza jęczmieńna krajana w l. w. 29.— — 30.—; pęczak 29.— — 30.— perłowa 40.— — 41.—.

Artykuły strączkowe:
 Groch Wiktorja 23.50 — 25.50; groch Folgera 23.00 — 25.00; tubin niebieski 13.00 — 13.50; żółty 13.50 — 14.00.

Nasiona:
 Rzepak zimowy bez worka 56.00 — 58.00; rzepak 52—53; mak niebieski 75—80; slemię Inlane 48—51; gorczyca 35—38.

Artykuły pastewne i inne:
 Makuch Inlany 24—24.50; rzepakowy 20—20.50; słonecznikowy 40—42 procentowy 25—25.50; sruł soja 24.50 — 25.00; wytoki suszone 8.— — 8.50; ziemiaki jadalne pomorskie 3.75 — 4.25; nadnoteczkane 3.25 — 3.50; ziemiaki fabryczne za kg proc. franko fabr.—18.5—17.—; płatki ziemniaczane 16—18.50; stoma żytnia prasowana 8—8.25; stoma nadnoteczkane luzem 8.75—9.75; prasowane 9.80—10.50.

Drobiazgi ususzone: apokalne.

Przez 28 lat nie wiedział, że ma serce po prawej stronie

Warszawa, 8.11. Tadeusz Chlebowski, subiekt gastronomiczny, z braku apetytu poszedł do lekarza, by zbadać przyczynę. Podczas badania Chlebowskiego, który liczył lat 28 dowiedział się, że serce posiada po prawej stronie klatki piersiowej, oraz że skrócenie w prawo przelyku pokarmowego może być powodem braku apetytu...

Chlebowski został przesłany przez lekarza na dalsze badania do szpitala im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie, pod nadzorem promieniami Rentgena, dr. pplk. Lachowicz, wynik pierwszego badania potwierdził.

Zainteresowani tym zjawiskiem lekarze, badali 2-letniego synka Chlebowskiego oraz starszaka ojca, u których serce znalazło normalnie po lewej stronie klatki piersiowej.

Potęga finansowa pisma angielskiego

Towarzystwo wydawnicze „The Times”, posiadające kapitał akcyjny 955.000 funtów szterlingów, osiągnęło za rok operacyjny 1936-37 zysk w wysokości przeszło 150.000 £, tj. o 40.000 funtów więcej aniżeli w roku poprzednim. Dywidenda od 645 tys. funtów szt. akcji założycielskiej pozostała niezmienną i wynosi 10%. Akcjonariusze uprzywilejowani otrzymają prócz tego dywidendę dodatkową.

Towarzystwo wydawnicze „Times” podjęło ostatecznie szereg robót inwestycyjnych, zmierzających do modernizacji maszyn drukarskich i lokalii biurowych. Budynki znajdujące się obecnie w stanie nieukończenia, określono w bilansie na 274.000 funtów, co oznacza przeszło 4-krotny wzrost działalności inwestycyjnej tego wydawnictwa. Środek gotówkowy wynosi 68.000 funtów szterlingów.

Ze statystyki więźniów

W roku 1935 ogółem skazanych w Polsce za zbrodnie i występki (a nie wykroczenia) było 623.051 osób tj. mniejwięcej co 50-ty obywatel. Najmłodszy liczbą więźniów wyniósł w 1935 r. 55.336, w ciągu roku 1936 przeszedł — więźniów wzrosła i w styczniu 1937 r. wynosiła 59.496 osób. Więźniów skazanych na 6 miesięcy było 14.807, od 6 miesięcy do 1 roku — 10.376, od 1 roku do 3 lat — 9.222, powyżej 5 lat — 8.555 na bezterminowe wzięcie skazano 639 osób.

Do pomieszczenia tej dużej ilości więźniów istnieją u nas 333 więzienia.

Programy radiowe

WTOREK, 9. 11.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „W sklepie” — audycja w opracowaniu Zofii Charzewskiej. 11.40 Franciszek Liszt: Koncert Es-dur (płyty). 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rzecz ciekawa z pięciu części świata” — audycja dla dzieci starszych w oprac. Kazimierza Plucińskiego (z Poznania). 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.15 Trio salonowe Rozgłośni Poznańskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Nad Zatoką Neapolitańską” — reportaż Romana Zrebowicza. 17.15 Koncert orkiestry dętej pod dyr. kpt. Stanisława Grabowskiego. Transmisja ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy (przez Toruń). 17.50 Struś — pogadanka — wygł. dyr. Jan Zabiniński. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.25 Rezerwa. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Niesmiertelne książki” (wyczerp III): Plutarcha „Żywoty”. 19.30 „Polska twórczość chóralna” (I audycja) w wyk. L. Warszawskiego. Kola śpiewacze pod dyr. Tadeusza Czudowskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna z filmów dźwiękowych. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego pod dyr. Lucjana Gutry i Stanisław Jarzębski (skrzypce) (z Torunia). 22.00 Recital fortepianowy Arvidsa Zillinskisa. 23.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

11.40—11.57 Z muzyki współczesnej — płyty. 13.00 „Szaraki” — pog. roln. wygł. dr. inż. Leon Ossowski. 13.10—14.45 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 15.10 Program na jutro. 18.15 Recital klawiszowy Józefa Małej. Przy fortepianie Edmund Roessler (Ze studia Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy). 18.35 Skrzynka techniczna — wygł. Karol Miłobędzki. 18.45 „Kobieta w pracy społecznej dawniej i dziś” — pog. wygł. Helena Steinhornowa. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Środa, dnia 10 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Eryk Coates dyryguje własnymi utworami — płyty. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa: 1) Koncert orkiestry dętej, 2) Dziennik południowy, 3) „Granatowa munda” — audycja z okazji „Dnia Polleji”. 13.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych w opracowaniu Wacława Frenkiela. 16.00 „Uczmy się mówić” — audycja w opracowaniu dyr. Teofilu Trzcinskiego. 16.45 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Sowiety — państwo pokodu” — odczyt. wygłosi Józef Jaworski. 17.15 „Zołnierz w poezji i pieśni” — audycja literacko-muzyczna transmisja z Rozgłośni Pomorskiej na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy (przez Toruń). 17.50 „Mój młody pacjent i jego duża mama” — pog. wygłosi dr. Zofia Kozłowska-Wojciechowska. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Lekkie wiązanki — płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ranek 12 listopada 1918 roku” — scena z powieści Zygmunta Kisielewskiego „Dni listopadowe”. 19.20 „Krótki recital harfistki węgierskiej Klary Szavras. 19.35 „Śladami myśli prof. Twardowskiego”: „O eozolinie” — odczyt, wygłosi dr. Daniela Gromska. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Przerwa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki (fortepian). 21.45 „Piękno mowy polskiej” — kwan drans poezji w opracowaniu Franciszka Stedekiego. 22.00 Pieśń polska. 23.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA

11.40 Wirtuozyzost fortepianowe — płyty. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 15.10 Program na jutro. 18.15 Pogadanka społeczna. 18.20 Z polskich utworów skrzypcowych — płyty. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Na dobranoc — płyty.

